Nr. 247. We Lwowie, Wtorek dnia 30 Października 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 1 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . . „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . . . po 1 złr 50 cnt
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i ksiestw Nad.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biéro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." Ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallnerstrasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Heinr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Freudler w Warszawie Senatorska 15, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW 4 29. października

(*Wiener Allg. Ztg.* o stosunkach sądownictwa na Bukowinie. — *Czas* w sprawie E. Wolańskiego. — Gospodarka solna. — Zaostrzenie się stosunków między Bułgarją a Moskwą. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Termin zwołania Rady państwa. — Z wspólnych delegacyj. — Proces Richtera.)

Wiener Allg. Ztg. umieszcza uwagi godny artykuł o stosunkach sądowniczych w Galicji i na Bukowinie, osnuty na tle procesu małżonków Enslerów i spółki, o przekupstwo prokuratora Meehofera, który dziwnym sposobem nie został wezwany przed sąd nawet jako świadek! Wiedeński dziennik pisze z tego powodu dosłownie co następuje:

„Lecz nawet i ten wypadek, jakkolwiek jest rażącym, i chociaż on rzuca bardzo jaskrawe światło na stosunki cywilizacyjne wschodnich prowincyj państwa, gdyby był wyjątkowym, nie mógłby służyć za podstawę do ogólnych uwag, gdyby nie zachodziły stosunki, które wkładają na nas stanowczy obowiązek, zwrócić uwagę kół decydujących na stosunki panujące w łonie sądownictwa na Bukowinie. Przybyli tu (do Wiednia) umyślnie mężowie zaufania, którzy wykazują dokumentami i dziennikami, sięgającemi dalej niż po za dziesiątek lat, a które dowodzą że — istotnie strasznie to wypowiedzieć, tam korrupcja doszła do tego stopnia, że sprzedajność sądów uzyskała już niemal prawo obywatelstwa. W tych dokumentach i dziennikach — już przed piętnastu laty! — z przytoczeniem imion i nazwisk użalano się na to, iż sprzedajność urzędników sądowych stanowi rzecz powszechnie znaną w stolicy Bukowiny; . . .

. . . . . .

. . . . . są w nich otwarcie i bez ogródki obwiniani o przekupstwo. Rzeczy trudne do uwierzenia obiegają o bukowińskich funkcjonarjuszach sądowych; dość powiedzieć, że — znowu z przytoczeniem nazwisk i imion zarzucano pewnym funkcjonarjuszom sądowym, że aby sparaliżować wiarygodność niektórych niedogodnych dla nich świadków, dopomagali rozmyślnie do wikłania ich w sztucznie wywołane procesa o oszustwo, przez które zniweczono ich cześć obywatelską. Dalecy od tego jesteśmy, ażeby brać w obronę absolutną wiarygodność tych wszystkich opowiadań, ale jak już wspomnieliśmy, swojego czasu były te sprawy publicznie roztrząsane, a nawet słyszał o nich minister sprawiedliwości, dr. Glaser, z ust deputacji, która go niestety bezskutecznie o pomoc błagała. Nic nie zrobiono, a nawet znajdują się jeszcze dziś osobistości, obwiniane wówczas publicznie o sprzedajność, na stanowiskach urzędowych w sądownictwie! Z zeznań przesłuchiwanych w lwowskim procesie adwokatów czerniowieckich wynika, że w Czerniowcach poczytują ogólnie gadkę o nieskazitelności sądownictwa jako *fable convenue*, jak niemniej także, że dziwny fach „faktorstwa w sprawach sądowych" wykonywany był przez pewne osławione indywidua zawodowo i dawał im stałe utrzymanie!"

Jako ilustrację do tych uwag wiedeńskiego pisma o stosunkach sądowych na Bukowinie dodajemy wiadomość, iż minister sprawiedliwości dr. Prażak nakazał nadprokuratorji lwowskiej wytoczyć Meehofferowi śledztwo dyscyplinarne, względnie poczynić przeciw niemu kroki sądowo-karne. Widać więc, że dr. Prażak inaczej bierze podobne sprawy jak niegdyś dr. Glaser.

Zanotować też musimy, że powszechnie uzyskał sobie lwowski trybunał uznanie za ścisłą przedmiotowość i bezwzględną gruntowność w traktowaniu sprawy Ensler-Mück-Meehoffer.

* * *

Polemizując z *Dz. Pol.* w obronie uchwały Koła sejmowego w sprawie *liberum veto* pana Erazma Wolańskiego, pisze *Czas*:

„Wskazówkę — pisze *Czas* — dało nam uczucie sprawiedliwości i loika, a ta była dla nas dostateczną. Skoro bowiem Koło polskie, z którego czerpie swoją moc komitet, i dla którego jest ono najwyższą powagą, uniewinniło p. Wolańskiego, myśmy nie mogli przyłączyć się do jego potępienia; zdaje nam się, że to jest loiczne — i sprawiedliwe. Co jednak jest już nietylko nieloicznem i niesłusznem, ale poprostu politycznie potwornem, oto, żeby *Dz. Pol.* oświadczył, że komitet centralny nie przyzna nigdy słuszności uchwale Koła polskiego. To już prowadzi wprost nietylko do rozwiązania węzłów karności, ale także do anarchii i pomięszania wszelkich pojęć o naszem zwyczajowem prawie publicznem."

Otóż argument, użyty przez *Czas*, zdaje nam się właśnie przemawiać przeciwko pierwszej części uchwały Koła sejmowego, usprawiedliwiającej postępowanie p. Erazma Wolańskiego. O ile bowiem zgadzamy stę z *Czasem* w zupełności w przeświadczeniu o potrzebie karności obywatelskiej, to właśnie z tej racji sądzimy, że krajowy komitet przedwyborczy nie może zgodzić się na to, ażeby wyłamanie się z karbów tej karności pojedyńczej jednostki nie zostało skarconem. Inaczej bowiem krajowy komitet przedwyborczy przestałby być najwyższą powagą w kraju w rzeczach wyborów. Nie należy zapominać że Koło sejmowe wybiera tylko połowę członków komitetu centralnego, a druga połowa jego członków z innego źródła czerpie swą władzę, i właśnie na kole sejmowem cięży moralny obowiązek, świecić krajowi przykładem lojalnego szanowania powagi komitetu centralnego w sprawach wyborczych. Jest to sprawa analogiczna z potrzebą szanowania powagi władzy sędziowskiej w rzeczach prawa prywatnego.

* * *

Lwowski korespondent *Czasu* pisze:

„Ministerstwo skarbu zniżyło w Wielickim zarządzie salinarnym cenę surowicy kupowanej na kąpiele lub na poprawienie pokarmu dla bydła z 1 złr. 22 ct. od hektolitra, na 70 ct. O takie samo ustępstwo upomniał się Wydział powiatowy w Bochni, ale nie uzyskał go wcale. Władza skarbowa odmówiła prośbie z powodów, które tak opiewają, że przekonać nie mogą interesowanych żywo tą sprawą rolników w powiecie bocheńskim. Pierwszym powodem odmownej odpowiedzi jest ta okoliczność, że surowica bocheńska zawiera w sobie większą ilość czystej soli, niż surowica wielicka. Czyż nie należało w takim razie zamiast odmawiać prośbie, podnieść cenę surowicy bocheńskiej o tyle, o ile ona więcej warta od wielickiej? Drugim powodem jest okoliczność, że zarząd salinarny w Bochni mógłby dostarczać rolnikom najwięcej 50 hektolitrów surowicy tygodniowo. „W razie zniżenia ceny surowicy popyt na nią byłby znacznie większy, zarząd salinarny zaś nie byłby w stanie wydawać większych ilości." Tak brzmi argument władzy skarbowej. Zakrawa on na żarty. Można było przecież powiedzieć, że tylko 50 hektolitrów sprzedawać się będzie tygodniowo tym, którzy się najpierw zgłoszą."

* * *

Między Moskwą a Bułgarją nieporozumienia zdają się coraz bardziej zaostrzać. Dotychczasowy jenerał-adjutant księcia Lessowoj, dla którego w ministerstwie Zankowa przeznaczono tekę ministerstwa wojny, został przed kilku dniami powołany przez cara do Petersburga. Polecono tosamo z Petersburga kapitanowi Polsikowowi, nie uznawszy nawet za stosowne zapytać się ks. Aleksandra, czy się na to zgadza. Natomiast pułkownik Rüdiger, który w bułgarskiem ministerstwie wojny zajmował podrzędne stanowisko, otrzymał przez Jonina z Petersburga rozkaz sprawować urząd Lessowoja podług otrzymanych instrukcyj. Jak wiadomo, „sobranie" powierzyło księciu naczelną komendę bułgarskich „drużyn"; książę wydał jako wódz naczelny kilka rozporządzeń, ale Rüdiger nie wprowadził ich w życie. Musiało dojść do scen gwałtownych, skoro Rüdiger otrzymał na podstawie uchwały ministerstwa rozkaz od księcia, żeby Bułgarję w 24 godzinach opuścił. Rüdiger odjechał, a ministerstwo wojny ma prowadzić tymczasowo podpułkownik Kotelnikow, podczas gdy z Petersburga sygnalizują przybycie pułkownika Kaulbarsa, brata byłego ministra wojny, który ma wojskowość bułgarską wprowadzić w dawne tory. Łatwo sobie wyobrazić, że ks. Aleksander na to postępowanie z nim do najwyższego jest oburzony. Dał on dymisję wszystkim oficerom moskiewskim, pozostającym w jego świcie, aby uniknąć ewentualności, że zostaną bez jego wiedzy odwołani z Petersburga, jak to miało miejsce z Lessowojem i kapitanem Polsikowem. Dymisjonowanych mają zastąpić bułgarscy oficerowie, którzy dotychczas stoją w wojsku moskiewskiem. Zawezwani zostali telegraficznie, aby natychmiast powrócili i zameldowali się u księcia. Czekajmy, co na to powiedzą z Petersburga. Zdaje się, że przyjdzie do zupełnego zerwania między Moskwą a Bułgarją; rząd bułgarski nie pozwoli obrażać się tak dotkliwie, z drugiej zaś strony Moskwa zanadto jest mściwą, aby pozostawiła bez kary wyłamywanie się z pod jej supremacji.

O zajściu między ks. Aleksandrem a Rüdigerem umieściła *Ajencja Havasa* d. 26. bm. następującą depeszę:

„Książę bułgarski zwołał wczoraj Radę ministerjalną, aby naradzić się nad odwołaniem swego jeneralnego adjutanta. Uchwalono uwięzić pułkownika Rüdigera, dać dymisję moskiewskim oficerom, służącym w bułgarskiej armii, a bułgarskich, służących w Moskwie, odwołać. Dzisiaj rano zawezwał książę Rüdigera, aby się podał do dymisji, ten jednak odmówił, poczem nakazał mu książę opuścić Sofię w 24 godzinach."

Telegram ten jeszcze w ostrzejszy sposób przedstawia całą sprawę, donosi bowiem o dymisjonowaniu wszystkich oficerów moskiewskich i odwołaniu wszystkich bułgarskich z Moskwy. Pod jedym tylko względem jest bałamutny, donosi bowiem o uchwale ministerstwa, żeby Rüdigera uwięzić, a dalej, że nakazano mu tylko wyjechać. Ale mniejsza w tym razie o szczegóły. Fakt wydalenia Rüdigera jest dla Moskwy obrazą, a szczególnie dla armii; moskiewscy wojskowi nie przyjmą tego obojętnie, w moskiewskiej armii zawre, a duch panujący w armii jest dla cara jedynie miarodajnym. Powszechnie uważają, że te ostatnie wypadki w Bułgarji zdolne są wywołać wielką burzę i zakłócić spokój Europy, skoro Moskwa postawi sobie pytanie: skąd Bułgarja wzięła odwagę do tak stanowczego wystąpienia, a odpowiedź na to pytanie leży jak na dłoni.

* * *

W Paryżu rozpuszczono pogłoskę, że francuzkie koła finansowe noszą się z myślą zebrania 100 milionów franków i kupienia za te pieniądze republiki dla Orleanów. Po prostu chcą przekupić Izby i w drodze ustawodawczej przeprowadzić restaurację monarchii tak jak przeprowadzili konwencję kolejową. Rozumie się, że do tej pogłoski niema co przywiązywać wagi; bez zaprzeczenia między oportunistami francuzkimi znajdzie się niejeden sprzedajny, ale nie można twierdzić, aby większość była nieuczciwą. W każdym razie pogłoska ta charakteryzuje nietylko stosunki we Francji, ale w ogóle nasz wiek, w którym dobre a smaczne staje się coraz bardziej identycznem.

W sprawie kardynała Hohenlohe pisze rzymski korespondent *Germanii*, że kardynał przed odjazdem prosił papieża o czteromiesięczny urlop, potrzebuje bowiem tyle czasu, aby swoje stosunki uregulować; papież jednak odpowiedział, że oczekuje jego powrotu w połowie listopada. W czwartek wieczór przyjmował papież na audjencji księcia biskupa wrocławskiego i oświadczył mu, że gorąco zajmuje się sprawami katolików w Prusiech i pracuje bezustannie, aby złagodzić klęski kulturkampfu. Leon XIII. nie miał się uskarżać na rząd pruski, któremu, jak powiedział, nie można odmówić uprzejmości. Podróż ministra oświaty Gosslera do Göttingen, gdzie widział się z biskupem dr. Hötingem, uważają za nową oznakę zbliżenia się rządu pruskiego do kurji. Dr. Höting był pierwszym, do którego Gossler udał się z projektami pojednawczemi, on to urządził tajną konferencję pruskich biskupów w Moguncji i przeprowadził uregulowanie spraw dyscyplinarnych.

Prawitelstw. Wiestnik ogłasza ukaz carski, mocą którego przedłużony został stan ściślejszego dozoru policyjnego nad Saratowem i okolicą, gubernią petersburgską, moskiewską, charkowską, pułtawską, czernichowską, kijowską, wołyńską, podolską, chersońską i besarabską; dalej w okręgach Symferopola, Enpatorji, Jałcie, Teodozji, w mieście Berdjańsku i gubernii taurydzkiej, w Rostowie nad Donem, Marjampolu w gubernii jekaterynosławskiej, w Odessie, Taganrogu, Kercz-Jenikale, Sebastopolu i w nikołajewskim gubernacie wojskowym.

Petersburgski korespondent *Pressy* wbrew zaprzeczeniom *Journ. de St. Petersb.* utrzymuje, że rzeczywiście aresztowano wielu oficerów piechoty i marynarki i że wszyscy znają ich nazwiska. Minister wojny Wannowski stanowczo ma ustąpić. Car darował mu 54.000 rubli w dowód szczególnej łaski. — Jako jego następcę wbrew oczekiwaniom nie wymieniają liberalnego Obruczewa, tylko jenerała Rosenbacha. Dymisja ministra finansów, Bunge'go, ma być także rzeczą postanowioną. Jego miejsce ma zająć znany panslawista, Łamański.

* * *

Termin ponownego zwołania odroczonej sesji Rady państwa nie jest jeszcze stanowczo oznaczony. Daty, podawane przez wiedeńskie pisma, chwieją się pomiędzy 20. listopada a 3. grudnia. Przeciwko temu ostatniemu terminowi podnoszone są liczne zarzuty. Chodzi mianowicie o to, że gdyby Rada państwa tak późno zwołaną dopiero została, ci deputowani, którzy daleką odbyć mają podróż do Wiednia, jak np. posłowie z Dalmacji i Bukowiny, ze względu na niebawem nastąpić potem mające ferje świąteczne, odłożyliby wyjazd swój aż do Nowego Roku.

* * *

Dzisiaj zbiera się komisja budżetowa austrjackiej delegacji i weźmie niezwłocznie pod obrady preliminarz budżetu wspólnego ministerstwa skarbu. We środę wejdzie na porządek dzienny budżet ministerstwa spraw zewnętrznych, przyczem wywiąże się oczywiście szersza dyskusja o zewnętrznej sytuacji monarchii. O stosunkach zaś bośniacko hercegowińskich będzie mowa przy debacie nad kredytem okupacyjnym.

W sobotę zebrała się komisja wojskowa węgierskiej delegacji na naradę pod przewodnictwem Ludwika Tiszy. Ze strony rządu byli obecni wspólny minister wojny, hr. Bylandt-Rheidt, tudzież pułkownik Papay i szef sekcyjny Lambert. Zastanawiano się nad utworzeniem węgierskiej akademii wojskowej, minister wojny dał jednak wyjaśnienie, że obecnie wakuje 46 miejsc w akademii w Wiener Neustadt a 41 w technicznej akademii wojskowej, a kandydatów węgierskich zgłosiło się zaledwie po kilku.

Gdy minister udzielił odpowiedzi i na inne jeszcze pytania, postawione przez delegację w zeszłym roku, przystąpiono do obrad nad uchwaleniem budżetu wojskowego. W odpowiedzi niektórym członkom delegacji oświadczył minister, że zwyczajny budżet jest znowu większy, co jednak tłumaczy się wydatkami na Bośnię i Hercegowinę. Jest w ogóle rzeczą niemożliwą ułożenie prawdziwego, stałego budżetu wojskowego, ponieważ rozwój armii i nowe wynalazki i ulepszenia wymagają nieustannie nowych nakładów. Stan armii od r. 1869 nie został podwyższony, ale wydatki wzrastają ciągle. Z reorganizacją armii stoi w związku wydatek na tworzący się pułk kolejowo-telegraficzny, zapisany w budżecie nadzwyczajnym. Ulepszenie i rozwój artylerji jest wielce potrzebnem. Tak więc wydatki są wielkie, mimo to ministerstwo starać się będzie o zaprowadzenie oszczędności w każdej rubryce.

Z powodu spóźnionej pory odroczono dalsze obrady do poniedziałku.

* * *

Z Lignicy donoszą, iż deputowany parlamentu niemieckiego z partji postępowców Richter został oskarżonym o obrazę majestatu, popełnioną jeszcze przed sześciu laty, i o obrazę członków domu panującego przed siedmiu laty. Rozprawa sądowa odbyła się w Lignicy na d. 24. b. m. i trwała przeszło 5 godzin przy drzwiach zamkniętych. Obrońcą oskarżonego był adwokat Münkel z Berlina. Prokurator postawił wniosek na karę więzienną 15 miesięcy, a sąd skazał go na 25 tygodni więzienia i utratę praw jako deputowanego.

Oskarzenie opiewało: Richter obraził cesarza w rozmowie prywatnej w r. 1878 z pastorem Lemmem w Mühlrädlitz, w cztery oczy bez świadków. Prosił on mianowicie pastora, by go tenże przy zaślubianin córki uwolnił od wymaganego wypełnienia formularza przedślubnego. Na uwagę pastora, iż formularze takie wypełniają i najwyżsi dostojnicy, wyraził się Richter o rodzinie panującej w sposób obelżywy. Nie przeszkadzało to jednak pastorowi z Richterem jeszcze kilka godzin rozmawiać przyjaźnie, gościć go piwem i odprowadzić do domu. Dopiero w cztery lata później, przy wyborze Richtera na deputowanego do parlamentu, obwiniał pastor Richtera w obecności landrata Uechtriza o obrazę majestatu. Uechtriz doniósł o tem do sądu, i kilka dni zaledwo przed przedawnieniem wytoczono Richterowi proces, opierając się na świadkach powyszukiwanych przez sąd w celu potwierdzenia, iż pastor o tej rozmowie z Richterem miał opowiadać. Obrazy członków domu panującego miał się Richter dopuścić w r. 1877 w gronie przyjaciół, mówiąc o wysokich pensjach, jakie im naród płaci — za darmo. Ciekawa to illustracja stosunków w wielkiej Germanii!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 27. października.

(Nie nowy ale coraz wzrastający ciężar dla gmin i kraju.)

(*h.*) Przed paru tygodniami komenda I. korpusu w Krakowie zawiadomiła magistrat, że zachodzi potrzeba wybudowania nowych czterech koszar dla wojska. Niedługo przedtem gmina była skończyła budowę koszar dla obrony krajowej kosztem 60.000 zł., z czego dochodu ma 1.800 zł. rocznie, a po potrąceniu wydatków na utrzymanie gmachu, do 1.500 zł. czyli 2½% od włożonego kapitału.

Aby uczynić zadość nowemu wymaganiu rządu potrzeba 2 miliony zł. Gmina krakowska stojąca ½ milionowym budżetem, nie rozrządza takim kapitałem, udała się więc z petycją do sejmu o 500.000 zł. pożyczki. Śmiać się miano z takiego z takiego żądania w odnośnej komisji sejmowej: dobre ma wyobrażenie Kraków o bajońskich zapasach kasy krajowej — powiadano, — i petycja poszła do kosza.

Ale co pocznie gmina?

Stawiając to pytanie, mam na względzie zarówno gminę krakowską, która największy w tej mierze ponosi ciężar z całego kraju, jako też inne gminy i kraj cały, nieproporcjonalnie do innych prowincji monarchii obciążony powinnością kwaterunkową.

Odpowiedzi wypadałoby poszukać w rozprawach przeszłorocznego sejmu nad odnośnym projektem rządowym. Projekt ów domagał się uwzględnienia systemu dopłat z funduszu krajowego dla utrzymujących koszary. Sejm go odrzucił, wprowadzając natomiast system pożyczek bezprocentowych dla gmin. Projekt oparty był na niewłaściwem założeniu i słusznie został odrzucony, ale komisja administracyjna wnosząc przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym — nie miała słuszności w motywach, tak samo jak jej pozbawione były wywody przeciwników komisji. P. Pilat sprawozdawca komisji utrzymywał, że obowiązek kwaterunku ciąży na gminach, a opozycjoniści jego, zwłaszcza posłowie Zucker i Fruchtman, windykowali ten obowiązek dla kraju. Jedni i drudzy opierali się na ustawie, ale jednostronnie.

Ustawa kwaterunkowa z 11. czerwca 1879 zna dwa rodzaje kwaterunku: stały i chwilowy (bleibende i vorübergehende); pierwszy zapewnić jest (podług §. 23) obowiązkiem kraju, drugi (podług §. 38) — gminy odnośnej. Ponieważ jednak ani co do § 23, ani §. 38 ustawy państwowej nie było specjalnej uchwały sejmowej, a zarząd wojskowy chciał się zawsze wykazywać przed Radą państwa oszczędnościami, przeto każdy nowy kwaterunek zapowiadał z góry jako chwilowy, chociaż takowy trwa dłużej niż miesiące całe. (Mówię tu nie o pojedyńczym kwaterunku — Einzeln-Einquartirung, lecz wspólnym t. z. przez ustawę gemeinsame Einquartirung w koszarach gminnych.) W ten sposób płaci się gminom prawie o połowę mniej a ciężaru tego nie wynagrodzi wzrastający z pobytu wojska dochód propinacyjny, jak to niektórzy podnosili w sejmie.

Tak anormalnym stosunkom potrzeba raz przecie zaradzić.

Ale na tem nie koniec. Nam się zdaje, że w przeszłorocznej dyskusji zawiele zajęto się sporem między rzecznikami funduszów gminnych a krajowych, a przez to odwleczono uwagę od nierównie ważniejszego punktu — funduszów państwowych, mimo że poseł Chrzanowski przypominał o tem i wykazywał, jako Galicja jest pod tym względem pokrzywdzoną, będąc zmuszona więcej utrzymywać wojska, a mniej ma koszar, kosztem państwa budowanych, jak środkowe prowincje monarchii. Poseł krakowski miał słuszność. A najbardziej z całej Galicji cierpi na tem Kraków. Ludność jego stanowi 320tą część całej ludności Przedlitawii, liczba zaś konsystującej w nim stałej załogi wynosiła w 1880 r. 6267 (p. Statystykę m. Krakowa Jana Grzegorzewskiego), a więc 42gą część wszystkich sił zbrojnych monarchii na stopie pokojowej, która wynosi 267.022 (p. F. Brachellego Stat. Sk. d. oester. Monarchie). Dziś stosunek ten jeszcze bardziej się zmienił na niekorzyść Krakowa, bo załoga prawie powiększyła się w dwójnasób, tak że w Krakowie garnizon wynosi co najmniej 25tą część całej armii na stopie pokojowej. Takiemu ciężarowi niepodoła gmina.

Z tem wszystkiem magistrat tutejszy wyświadczył przysługę sprawie, namawiając Radę do żądania od kraju pożyczki, a Rada niestosowny dała adres swemu prezydentowi do sejmu zamiast do Rady państwa, a jeśli już chciała korespondować z sejmem, to należało nie prosić o pożyczkę, lecz o rezolucję do rządu o sprawiedliwe uwzględnienie alinei *a*) §fu 5 ustawy kwaterunkowej. Z drugiej znów strony źle się stało, że poseł Grocholski nie przyjął referatu ekstraordynarjum wojskowego w teraźniejszej delegacji w Wiedniu; możeby wówczas znalazł sposobność przypomnienia panu ministrowi wojny o erarjalnych kosztarach podług owej alinei: wszak dzisiejsze pomnażanie wojska w Krakowie chyba nie należy do ordynarjum, lecz ekstraordynarjum. Może więc p. Chrzanowski, wierny swemu przeszłorocznemu w sejmie wystąpieniu, zechce tę sprawę teraz poruszyć w Wiedniu.

Wiedeń d. 27. października.

(§) Objaśnienia, które hr. Kalnoky dał wczoraj na posiedzeniu wydziału delegacji węgierskiej, działają senzacyjnie w każdym kierunku. Podobnie żaden jeszcze minister nie przemawiał w austro-węgierskich delegacjach. Słowa hr. Kalnokyego znajdą też potężny odgłos w całej Europie i przyczynią się do wyświecenia ogólnej sytuacji politycznej. To co austrjacki minister powiedział o Rosji i o jej stosunku do Austrji wygląda na pierwszy rzut oka nawet prowokacyjnie, w każdym zaś razie lekceważąco; bo i jakżeż inaczej można sobie, ustęp o wewnętrznych stosunkach Rosji i powiedzenie, że Rosja ma więcej powodów obawiać się wojny, aniżeli Austrja — tłumaczyć? O stosunkach obydwóch państw do siebie mówił hr. Kalnoky zimno, że są one „absolutnie normalne" podnosząc jednakże zarazem, że prasa rosyjska wichrzy i pobudza do nienawiści przeciwko Austrji. Ale to wszystko jest mniej ważnem, aniżeli dalsze oświadczenie, że Austrja w razie zaczepnej wojny ze strony caratu nie będzie stała sama", lecz wspólnie z Niemcami mierzyć się będzie z nawałą moskiewską. Oświadczenia hr. Kalnokyego przedstawiają nadto sojusz austro niemiecki jako trwałą opokę, jako najściślejszy stosunek przyjaźni, który nigdy na chwilę nie był zamąconym.

Wczytawszy się jednak uważnie w objaśnienia austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych można przyjść do przekonania, że pomiędzy formą a istotną treścią takowych zachodzi pewna sprzeczność. Co do formy, brzmią bowiem słowa ministra wobec Rosji nietylko lodowato i lekceważąco, lecz nawet po części wyzywająco, z czego możnaby znowu wyciągnąć pozorny wniosek, że całe wystąpienie nosi na sobie znamiona wojenne, zwłaszcza, że minister zastanawiał się nad ewentualnością wojny. Jednakże mimo tego wszystkiego, mają słowa ministra pokojowe znaczenie, i tylko tak będą komentowane ze strony prasy europejskiej. Oświadczenie bowiem wyraźne, że Rosja, zaczepiając Austrję, będzie miała z Austrją i Niemcami razem do czynienia, będzie niezawodnie zimną wodą nietylko dla szowinistów moskiewskich prących do wojny, ale zarazem też niespodzianką dla rządu rosyjskiego, któremu też wedle wszelkiego prawdopodobieństwa odejdzie wszelka chęć do agresywnego działania. Przed demoniczną siłą tych słów ukorzy się niezawodnie niedźwiedź moskiewski, i będzie się znowu płaszczył, jak to już kilkakrotnie bywało przed potęgą austro-niemieckiego sojuszu.

Zjazd w Kopenhadze niczego nie dowodzi, skoro zważymy, że Rosja ze strony Anglii w wojnie lądowej prawie żadnej pomocy mieć nie może. Inaczej rzecz by się przedstawiała, gdyby przyszło do przymierza Rosji z Francją. Jednak, ponieważ chwilowo o tem i mowy być nie może, przeto słowa hr. Kalnokyego mają tylko pokojowe znaczenie, i niezawodnie też przyczynią się na razie do utrwalenia pokoju.

Tak więc przedstawia się chwilowo sytuacja, co jednak bynajmniej nie przesądza możliwości, że takowa już w najbliższym czasie zmienić się może.

Rozprawa szkolna.

Przemówienie ks. biskupa Soleckiego w rozprawie nad budżetem szkolnym opiewa dosłownie:

Z powodu preliminarza budżetu szkolnego posypały się tutaj zarzuty przeciwko Radzie szkolnej krajowej, które chociaż po części są słuszne, w ogóle jednak są bardzo przesadzone. W każdym razie nie powinna Rada szkolna krajowa być w tak złem świetle u Wys. sejmu i u publiczności, w jakiem ją te zarzuty przedstawić usiłują. Byłem członkiem Rady szkolnej od jej zawiązania aż do niedawnego czasu, miałem udział w jej czynnościach, i ręczyć mogę za to, że wszyscy członkowie, nie wyłączając prezesów Rady szkolnej, przejęci byli najlepszym duchem dla kraju, i że dla jego dobra działali. Wspomnijcie, panowie, kto przewodniczył Radzie szkolnej krajowej od jej zawiązania? Naprzód ś. p. Gołuchowski, a potem J. E. Potocki. Kto był członkiem Rady szkolnej? Był nim zawsze jeden członek Wydziału krajowego. Dalej należeli do niej dwaj ze świata uczonego mężowie na przedstawienie Wydziału krajowego, mianowani przez Najj. Pana. Byli zaś nimi pan Zygmunt Sawczyński, Henryk Schmitt itp. Do Rady szkolnej należy dalej jeden z najznakomitszych członków sejmu, p. Czerkawski, a dawniej należał do niej inny znakomity członek sejmu p. Małecki. Czyż o tych ludziach możemy sądzić, że oni nie chcieli dobra kraju, że arbitralnie marnowali fundusze kraju na coś

niepożytecznego? Mnie się zdaje, że nikt w sejmie takiego zarzutu nie podniesie.

Więc już to powinno naprowadzać nas na myśl, że okoliczności były tego rodzaju, iż powszechnym życzeniom pod każdym względem nie mogła Rada szkolna zadość uczynić. Jakoż rzeczywiście było to tak, a ja wiem z doświadczenia, że tego samego, czego żądają mowcy, którzy się z zarzutami odzywali w tej Izbie, żądała także Rada szkolna kraj., ale nie mogła tego uzyskać pomimo swoich najlepszych chęci i usiłowań. I tak: Co do rachunków, podniesiono zarzut, że takowe przez 10 lat nie są zakończone, nie są zrobione. Rada szkolna kraj. wiedziała o tem dobrze i urgowała Rady szkolne okręgowe, które odpowiadały, że nie mają do tego sił potrzebnych. Udała się więc do namiestnika. Namiestnik żądał potrzebnych kwot od ministerstwa. Ministerstwo jednak nie dawało i nie dało tej kwoty, a wskutek tego nie mogła Rada szkolna brakowi temu zaradzić.

Jeden z poprzednich mowców podniósł to samo, że namiestnik żądał od ministerstwa potrzebnej kwoty na dodanie sił celem ułożenia i zamknięcia zaległych rachunków, że ministerstwo jednak tego nie uczyniło, więc chybaby ministerstwu można ten zarzut uczynić, i jeżeli rezolucja sejmu może to zdziałać, ażeby ministerstwo zniewolić do tego, ja z największą chęcią piszę się na taką rezolucję; bo razem z Wys. sejmem i z Radą szkolną krajową pragnę gorąco, ażeby te rachunki raz zamknięte zostały. Powtarzam atoli, że Rada szkolna pomimo domagania się nie mogła tego celu osiągnąć.

Drugi zarzut, który tu podniesiono, był ten, że preliminarze budżetu przedkłada Rada szkolna krajowa niemotywowane. Proszę panów, o tem była mowa niebawem po utworzeniu się Rady szkolnej kraj., kiedy jeszcze ś. p. Gołuchowski był namiestnikiem. Podniesiono wtedy w Wys. sejmie tę myśl, ażeby preliminarze budżetu szkolnego były motywowane. Sejm jednakowoż nie zażądał tego i nie uchwalił, a wskutek tego referent Rady szkolnej odwoływał się na to, że sejm nie żąda preliminarza motywowanego, że tedy nie potrzebuje pomnażać sobie pracy, kiedy sejm poprzestaje na prostem zestawieniu kwot.

Z tego okazuje się, iż chyba tylko Wysokiemu sejmowi można w tem zarzut uczynić, że takie budżety przedkładane cierpiał przez 10 lat, i że nie pomagał się i nie uchwalił formalnie, aby te preliminarze były motywowane.

Trzeci zarzut, jaki tu podniesiono jest, że Rada szkolna zamało szkół założyła w stosunku do funduszów, jakiemi dysponowała, i że mogła była daleko więcej szkół założyć, gdyby nie była organizowała szkół już istniejących. Moi panowie! mnie się zdaje, że koniecznie należało tak postępować, jak postępowała Rada szkolna krajowa, że to z natury rzeczy wypływało, iż to było loicznem i sprawiedliwem. Skoro nowe ustawy szkolne zostały wydane, musiała się Rada szkolna naprzód zaaplikować do tych szkół, co istniały. Szkoły istniejące trzeba było do tych ustaw zastósować, i szkoły te miały do tego prawo, bo one istniały nie funduszami krajowemi publicznemi, ale ofiarnością założycieli albo ofiarnością gmin. Więc te szkoły istniejące miały wszelkie prawo powiedzieć: Zastosówujcie naprzód do nas to, co na korzyść i dla dobra szkół uchwalono, i co zostało sankcjonowanem. Lecz gdybym nawet to prawo ich pominął, to nakazywał reorganizację tych szkół sam wzgląd na oszczędności; bo tam gdzie szkoły istniały, był już budynek szkolny urządzonym, była także dotacja dla nauczyciela, czasem nawet większa niż etatowa, a z tego powodu trzeba było nadwyżkę jako dodatek osobisty nauczycielowi zostawić. We wszystkich tych szkołach była, prócz budynku i jego urządzenia, dotacja nauczyciela 200 złr. lub mało co mniej wynosząca.

Dodać trzeba było 100 złr., aby tu szkołę etatową utworzyło. Gdyby Rada szkolna fundusz zezwolony nie na reorganizowanie ale na założenie nowych szkół była obróciła, toby musiała była gminy do nagłego stawiania budynków i ich stosownego urządzenia zniewolić, a prócz tego na dotację nauczycieli z funduszów krajowych daleko więcej łożyć, aniżeli w szkołach, które tylko reorganizowała. Wiadomo powszechnie, że w Wysokim sejmie podnoszono nieraz skargi, iż na szkoły wiele się łoży, cóżby to było, gdyby Rada szkolna zamiast reorganizowania szkół już istniejących i udotowanych, chciała była zakładać tylko nowe szkoły. Wszakże w takim razie nakład z funduszów krajowych musiałby być daleko większym. Jeszcze i trzeci wzgląd nakazywał, raczej reorganizację aniżeli zakładanie nowych szkół, a mianowicie słuszność i sprawiedliwość, jaka się nauczycielom należała. Nauczyciele szkół już istniejących, którzy mieli kwalifikację, mieli też wszelkie prawo powiedzieć: Przyznajcie nam tę płacę i te wszystkie korzyści, jakie nowe ustawy nam nadają; a czyż można było nie przyznać im tego, kiedy mieli kwalifikację potrzebną, kiedy byli nauczycielami rzeczywistymi, w szkołach pracującymi, i kiedy ustawa obowiązująca te prawa im przyznała. Bez pogwałcenia sprawiedliwości niepodobna było zaprzeczyć im tego. Ale nigdy nie interpretowała Rada szkolna artykułu 12. pierwszej ustawy szkolnej tak, że jej się nie godzi zakładać nowych szkół, póki wszystkich istniejących nie zorganizuje. Nie, panowie!

Rada szkolna zakładała także nowe szkoły, w przeciągu 10. lat założyła ona blisko 300 szkół, ale gdzież je zakładała? Tam, gdzie gminy obowiązały się do większych prestacyj od tych, jakie ustawa na nie nakłada. Jeżeli dodatek procentowy na płacę nauczyciela według ustawy wynosi n. p. 80 złr., a gmina wystawiła dokument że obowiązuje się płacić 200 złr. na nauczyciela, wtedy zakładała Rada szkolna w tej gminie nową szkołę; bo wtedy fundusze publiczne tylko w bardzo nieznacznej części przyczyniały się do utworzenia tej szkoły i można było bardzo małym nakładem nową szkołę uzyskać. Dla szczupłości zezwalanych funduszów nie można było zakładać nowej szkoły tam, gdzie gmina nie wystawiła takiego dokumentu; bo przekroczenia budżetu musiałyby w takim razie być jeszcze większe, a odzywały się głośne skargi, że Rada szkolna krajowa zawiele na szkoły wydaje. Jakże mogła Rada szkolna w tym stanie tworzyć nowe szkoły? Tworzyła ona je słusznie tylko tam, gdzie fundusze publiczne tylko w małej części do tego się przyczyniały.

Co do iluzji, że Rada szkolna krajowa będzie dawną komisją edukacyjną, tej iluzji moi panowie, ja najsamprzód doznałem. Zaraz po ukonstytuowaniu się Rady szkolnej przekonałem się, że nasza Rada szkolna kraj. nie może być naszą dawną a przesławną komisją edukacyjną. Na jednem z pierwszych posiedzeń doznaliśmy tego wszyscy, którzyśmy byli członkami Rady szkolnej, dowiedzieliśmy się i poznali dobrze, czem jesteśmy. Oto za namiestnictwa hr. Gołuchowskiego, który jak wiadomo był przejęty najlepszemi chęciami dla kraju, na jednem z pierwszych posiedzeń przedłożył inspektor szkół średnich sprawozdanie o lustracji szkół, a wiecież panowie! do kogo było stylizowane? Oto do c. k. namiestnika według zwyczaju przed utworzeniem Rady szkolnej praktykowanego, kiedy namiestnictwo było władzą szkolną.

Dopiero kiedy ja podniosłem to, kiedy poparł mnie będący tam p. Małecki, kiedy oświadczyliśmy stanowczo, że stanu takiego nie możemy znieść i raczej się rozejdziemy, niżelibyśmy mogli dalej cierpieć stan taki, dopiero wtenczas zrobił ustępstwo naczelnik rządu, i nakazał inspektorom, aby na przyszłość Radzie szkolnej nie namiestnikowi przedkładali swoje relacje o lustracji szkół. — Przyszło potem do walki z ministerstwem o prawa statutem Radzie szkolnej nadane. Chcieliśmy w praktyce uzyskać to prawo, że jesteśmy najwyższą władzą szkolną wykonawczą, administracyjną, lecz upadliśmy w tej walce i nie przyznano tego, to też obecnie jest Rada szkolna taką najwyższą władzą szkolną w kraju, że nawet prośby o poprawki matury idą do ministerstwa. Nie jest to winą tych, co byli członkami i co są członkami Rady szkoluej. To jest winą stosunków, których nikt nie przemieni, i gdybyście panowie nawet tych szanownych mowców, którzy tu wystąpili z zarzutami przeciw Radzie szkolnej, a których cenię i wysoko poważam — gdybyście nawet ich uczynili członkami Rady szkolnej, to nie zdołają oni tego stanu przeinaczyć. (Brawo.)

Nie potępiajmy więc instytucji własnej, nie potępiajmy tych, którzy w najlepszym zamiarze krajowi służą, i jak najwięcej dobrego chcą dla niego zdziałać.

Co do zarzutu, o którym wspomniał jeden z poprzednich mowców, że w naszych szkołach niema nawet historji polskiej, to powiem, że Rada szkolna upominała się o to bardzo długo i uzyskała nareszcie koncesję na zaprowadzenie tego przedmiotu w szkołach średnich, chociaż nie pod nazwą historji polskiej, ale tylko pod nazwą historji kraju ojczystego. Długo szukaliśmy, ktoby gednie mógł napisać stosowny podręcznik. Podjął się tego w końcu śp. p. Szujski. Przez więcej niż 4 lata czekaliśmy na ten podręcznik, ale niestety, umarł on nie przesławszy go Radzie szkolnej krajowej. Więc i pod tym względem nie zaniedbała Rada szkolna krajowa swych obowiązków. Nie można więc zarzucać Radzie szkolnej tego, co raczej jest winą stosunków.

Dążyć owpinniśmy do tego, żeby zaradzono złemu, aby preliminarze budżetu szkolnego były na przyszłość umotywowane i aby rachunki były rzeczywiście zrobione i zamknięte z tych 10 lat ubiegłych. Czy jednak w tym celu rezolucja się na co przyda, czy ministerstwo zechce ją uwzględnić, nie wiem tego z pewnością. Mnie się zdaje, że na przyszły rok znajdziemy się wobec dzisiejszego stanu, że rachunków nie będziemy mieli i nie będziemy wiedzieli, co rzeczywiście jest w budżecie potrzebnem, a co nie. Mojem zdaniem możeby lepiej byłoby uchwalić kwotę potrzebną na opłacenie tych ludzi, którzyby się podjęli przeprowadzić te rachunki, aniżeli rezolucją domagać się tego, czego skutek bardzo wątpliwy. Jestem także zatem, aby Wys. sejm uchwalił, by Rada szkolna odtąd przedkładała motywowane preliminarze budżetu szkolnego i mam wszelką nadzieję, że Rada szkolna zastosuje się do tej uchwały. Jeżeli nie czyniła tego dotąd, to dlatego, że wiedziała, iż sejm tego nie uchwalił, chociaż w pierwszych latach istnienia Rady szkolnej była w sejmie o tem mowa, Skończyłem. (Brawo.)

Ziemie polskie.

Z Podola donoszą gazecie *Niedziela* o sposobach, których używają żydzi dla obejścia prawa. I tak np. prawo zabrania żydom nabywania majątków ziemskich w Zabranym kraju. Wzbronione im jest również dzierżawienie gruntów włościańskich. Oto, co robią przeto żydzi: „W zamian niedozwolonego nabywania majątków, żydzi używają długoterminowej dzierżawy, zawierając warunki takowej formalnym aktem rejentalnym, lub poprostu nabywają majątek na imię jakiegoś podstawionego indywiduum rosyjskiego pochodzenia. Indywidunm to związane i oplątane jest tyloma umowami i zobowiązaniami pieniężnemi względem rzeczywistego kupca majątku żyda, że kręci się w nich jak ryba w matni aż do śmierci, po której też rolę podstawionych dziedziców grają jego spadkobiercy i t d. bez końca. Żeby zaś obejść prawo, zabraniające dzierżawienia gruntów włościańskich, żydzi wynaleźli ostatniemi czasy najlegalniejszą i najbardziej uproszczoną drogę: zakupują oni zasiewy ozime i jare na kilka lat naprzód. Na to już rady żadnej nie ma; obejście prawa dokonane zostaje w sposób najbardziej legalny. Wszak niepodobna żydów pozbawić prawa sprzedaży i kupna!...

Samo przez się rozumie się, że ten fikcyjny kupiec zasiewów jest w rzeczywistości prawdziwym właścicielem danej osady włościańskiej, nabywanej przeważnie za długi zaciągnięte za wódkę w szynku. Tranzakcja odbywa się w zwykłym porządku prawnym, w zarządzie gminnym, i wciąganą jest do osobnej księgi umów i tranzakcji umyślnie na ten cel w zarządach gminnych czyli wołostnych przechowywanej. Wszystkie najbliższe władze włościańskie, pisarze, starszyny i tak zwani pośrednicy gruntowi, doskonale wiedzą i pojmują całą zakulisową stronę tych tranzakcyj, ale patrzą na to wszystko przez palce; prawo jest uszanowane, a zatem wszystko dobrze. Większość starszyn znajduje się w rękach żydów, pisarze stałe od nich pobierają pensje, a rzadki wypadek, by który z tak zwanych pośredników nie był winien żydom znacznych sum pieniężnych. A jednak oni tylko jedni, tj. pośrednicy, mogliby ocalić włościan od tego prawdziwego jarzma żydowskiego.“

* * *

W żadnej zapewne dzielnicy ziemi naszej — piszą do *Kur. Pozn.* — nie daje się uczuwać taki brak księży, jak w dyecezji łucko-żytomierskiej. Jedno z pierwszych rozporządzeń ks. biskupa tyczyło się sprawiedliwego rozkładu tych sił roboczych, jakie zastał: wszystkich wikarjuszów pościągał z parafii i rozesłał ich na probostwa opustoszałe. Skutkiem tego podniesiono naturalnie wiele zażaleń; rozporządzenie jest jednakowoż zupełnie sprawiedliwe, aczkolwiek bowiem jest niewątpliwem, że niektóre parafie przez pozbawienie wikarjuszów ucierpią wielce, to z drugiej strony zupełne pozbawienie obsługi duchownej wielu parafii jeszcze gorsze za sobą pociągało skutki. Trudno zapewne dać wiarę temu, do jakiego stopnia zaniedbanym i opuszczonym jest kościół w tamtych stronach. Widziałem proboszczy, którzy w parafii swej mają wioski katolickie, złożone z dawnych kolonistów polskich, czynszowników, drobnej szlachty, odległych od kościoła parafialnego o wiorst (kilometrów) 80. Dawniej te odległe miejscowości obsługiwane były przez kapelanów, wikarjuszów, osiedlonych przy bardzo licznych kościołach filialnych i kaplicach. Obecnie kościoły te i kaplice dla braku księży stoją pustkami, a obsługa wiernych cięży na proboszczu właściwym, któremu teraz, skutkiem rozporządzenia ks. biskupa, odebrano wikarjuszów. Weźmy pod uwagę, jak ciężkie jest brzemię każdego proboszcza, który, nie mówiąc o udzielaniu katechizmu i nauki religii dzieciom, co jest niepodobieństwem, nie jest w stanie spowiadać, chrzcić, na śmierć dysponować i grzebać wszystkich parafian, liczących nieraz 8 10.000 ludności, rozrzuconej na powierzchni 20–30 mil kwadratowych. Powstrzymajmy się więc z sądem, nieraz nierozważnie głoszonym, że księża nie wypełniają obowiązków swoich; siły ludzkie nie wystarczają takiemu zadaniu. Kilkoletnie zamknięcie seminarjum uszczupliło grono księży, a z otworzonego nanowo przed dwoma laty, za lat dwa dopiero wychodzić będą nowi, i to w liczbie naturalnie bardzo szczupłej, niedostatecznej, z jednej strony bowiem nie może być wielu kandydatów do zawodu, wymagającego nadmiernego poświęcenia, pracy, wobec ciągle grożącego prześladowania osobistego, — a drugiej strony fundusze seminaryjskie przez rząd udzielane są nader szczupłe. Zgłasza się jednak coraz więcej kandydatów do stanu duchownego, a możni kraju przychodzą w pomoc funduszami.

Każdy z biskupów naszych w nader trudnem znajduje się położeniu. Pomiędzy biskupami naszymi położenie ks. biskupa Hryniewieckiego w Wilnie, jego zadanie jest wyjątkowo trudne. Wspomniałem był, że ks. Kopciuigiewicz, w skutek żądania ks. biskupa przez rząd wydalonym został z Wilna, mówiono nawet, że car zupełną przyznał słuszność biskupowi. To wszystko okazało się bajką; darujcie, że lekkomyślnie uwierzyłem wiadomości i w błąd was wprowadziłem, Ks. Kopciugiewicz nietylko że nie został wydalonym, ale z polecenia rządu pobiera dalej pensję do pralatury przywiązaną. Wprawdzie odsunął go ks. biskup *a divinis*, ale pozostaje w Wilnie i urąga nieustannie ks. biskupowi, jak najgorszy wpływ na księży wywierając. Ks. Żyliński, dawny administrator, znajduje się także w Wilnie. Uzyskał on podobno, jak nam zagraniczne i moskiewskie dzienniki doniosły, absolucję w Rzymie, nie spieszy się wszakże z restytucją zagrabionych funduszów.

Największę biedę ma ks. biskup Hryniewiecki z duchowieństwem wypielęgnowanem za rządów ks. Żylińskiego. Brak pobożności, nawet w zachowaniu zewnętrznych form, brak nawet przyzwoitości przy ołtarzu, indyferentyzm, chciwość, brak gorliwości, otóż są znamiona sług ołtarza w atmosferze rządów ks. administratora wychowanych. Ks. biskup nietylko karci nadużycia, ale i przykładem przewodniczy duchowieństwu. Zdarzyło się raz, że niespodziewanie przyszedł do kościoła, w którym parafialne święto miało być obchodzone. Zastał w kościele wielu wiernych a ani jednego księdza. Poszedł więc do konfesjonału i przez kilka godzin sam spowiadał. To też lud go uwielbia i gdziekolwiekbądź się pokaże, składa mu tego dowody, przeciwnie, niechętnie na niego patrzą księża, odwykli od karności.

Moskwa.

Kronika zbrodni moskiewskiej stolicy wzbogaciła się ostatniemi czasy wypadkami, wobec których tego rodzaju fakta jak samobójstwa wielu reprezentantów *jeunesse dorée*, sprawa Perfilewa albo pedagoga Byczkowa o gwałcenie uczennic, nikną zupełnie.

Mamy na myśli dwa najświeższe wypadki. Pierwszy z nich da się wytłómaczyć jeszcze chyba szaleństwem zbrodniarza. Sprawa była taka. W dzień pogrzebu Turgeniewa oświadczył 22 letni stddent Gołubow matce swojej rano przy kawie całkiem spokojuie i obojętnie, aby brata, z którym spał w jednym pokoju, nie budzić, gdyż go zabił. Przerażona matka znajdnje rzeczywiście najmłodszego swego syna z roztrzaskaną czaszką i krwią zbroczonego w łóżku. Morderca pocieszał biedną matkę w ten sposób: „Niema rady. Nikt nie ujdzie swego losu... Jestem fatalista... On musiał umrzeć przedwczesną, nienaturalną śmiercią.. Tak się też i stało...“

Bratobójca musiał chyba być warjatem.

Druga zbrodnia, prawdziwa perła dla kryminalistycznego powieściopisarza, oczekuje jeszcze wyjaśnienia. Przed paru tygodniami w jednej z kas pożyczkowych na Newskim Prospekcie zamordowano czternastoletnią córkę zawiadowcy, wesołe, śliczne dziecko. Wszelkie poszlaki wskazują właściciela kasy pożyczkowej, b. urzędnika policyjnego, pułkownika Mironowicza, jako sprawcę mordu. Prześladował on już od pewnego czasu Sarę Becker — tak się zowie zamordowana — lubieżnemi propozycjami. Mironowicz został więc uwieziony a śledztwo poszło zwykłym torem, ale winy Mironowiczowi udowodnić nie zdołano. Mimo to wszyscy byli najmocniej przekonani, że nie kto inny tylko on był sprawcą zbrodni.

Tymczasem zachodzi fakt zgoła niespodziewany. Śledztwo zostało już zamknięte, gdy przed kilku dniami zjawia się w mieszkaniu gołowy miasta Grassera przyzwoicie ubrana dama i prosi dyżurnego urzędnika, ażeby ją w nadzwyczaj ważnej sprawie zameldował jenerałowi. Powiedziała, że jest nauczycielką i nazywa się S-wa. Jenerał przyjmuje ją i z jej własnych ust dowiaduje się, że nie Mironowicz, ale ona sama zamordowała Sarę Becker. Opowiadała zaś scenę mordu z takiemi szczegółami, że ani na chwilę nie można było przypuścić, aby była chorą na umyśle. O pobudkach, które ją popchnęły do strasznej zbrodni, nie wiadomo nic bliższego.

Zeznania sprawczyni mordu obaliły oczywiście całe dotychczasowe śledztwo przeciwko Mironowiczowi, którego uwolnienie nie ulega już wątpliwości.

* * *

W ostatnim numerze rewolucyjnego moskiewskiego pisma *Narodna Wolja*, który się świeżo pojawił w Petersburgu, znajduje się list do cara, podpisany przez Neczajewa, tego samego, który przed 11 laty do Szwajcarji się schronił i tam rządowi moskiewskiemu wydany został. Sądzono, że człowiek ten nie żyje oddawna, pokazuje się jednak obecnie, że trzymają go w kazamatach Petro-pawłowskiej twierdzy. W wspomnianym liście skarzy się Neczajew na okrutne obchodzenie się z nim i z innymi więźniami. Cela jego jest zupełnie pozbawiona światła, a komendant Gaweckij i dozorca Filimonow dopuszczają się najokropniejszych nadużyć i prześladują Neczajewa na każdym kroku. List powyższy miał być napisany krwią i uniknął szczególnym wypadkiem bystrego oka dozorców.

* * *

Sprawa dygnitarza intendentury, tajnego radcy Rossińskiego, będzie sądzona 15. listopada. Będzie to, jak się zdaje, proces przechodzący wszystkie dotychczasowe procesy intendentury. Kompetentni utrzymują, że trwać będzie ten proces ze sześć tygodni. Są to właściwie trzy olbrzymie procesa związane między sobą pewną nicią przewodnią. Pierwszy ma za przedmiot nadużycia przy normowaniu cen produktów, drugi dotyczy sposobów transportu, trzeci zapasów żywności oraz furażu dla koni. Aby dać pojęcie o rozmiarach tej *cause célèbre*, dość powiedzieć, że akta śledcze, odnoszące się do procesu nr. 1, to jest co do normowania cen, zawierają przeszło sto dwadzieścia tysięcy arkuszy oprawionych w 180 tomów!

* * *

Etaty jenerał gubernatorów oznaczone zostały na rok 1884 w następujących cyfrach:

Jenerał-gubernator warszawski rs. 37,240; kaukazki także rs. 37240; moskiewski 58.800; wileński, kowieński i grodzieński po 23.520; podolski i wołyński także po rs. 23 520; Syberji Wschodniej — 18.620 i jenerał-gubernator stepowy rs. 17.640.

* * *

Ministerjum spraw wewnętrznych wygotowało następujące przepisy przeciw pożarom: 1) w każdem miasteczku i wsi ma być utworzona straż ogniowa; 2) wszyscy pełnoletni mieszkańcy wsi powinni być obznajmieni z zasadami gaszenia ognia; 3) specjalni ajenci mają przestrzegać środków ostrożności po wsiach i 4) w czasie letnich robót w polu należy utworzyć dežury, celem pilnowania dzieci i budowli.

Teatr.

Wczorajsze przedstawienie „Trubadura“ dało znowu sposobność pani Dowiakowskiej rozwinięcia wszystkich zasobów pięknego głosu i wybornej szkoły. Leonora jej była prawdziwie bohaterską tak pod względem śpiewu jak i gry. W ustępach dramatycznych imponowała siłą i stosownym akcentem, w lirycznych ciepłem uczuciem. Zaraz pierwszą arją, w której sporo jest koloratury, pozyskała ogólne uznanie i sympatję audytorjum, która z każdym aktem się potęgowała. Do najlepiej wykonanych numerów liczymy wspomnianą arję, finał aktu 3go i prześlicznie odśpiewaną arję przed wieżą. P. Myszuga, jako Mauriko, złożył dowód, że choć jest śpiewakiem lirycznym, potrafi z sukcesem śpiewać partje dramatyczne Wprawdzie w ustępach wymagających siły n. p. w wielkich ensembleach siła jego głosu nie zawsze była wystarczającą, ale za to w innych miejscach porywał słuchaczy metalowym swym, piersiowym głosem. Forsowna arja w akcie IV. i nieśmiertelne *miserere* wykonane były wzorowo. Zwracamy tylko uwagę p. Myszugi, że często w „allegrach“ zanadto zwalnia *tempo*, co w dramatycznych ustępach nie podnosi efektu, ale go osłabia. Jako Azucena debiutowała panua Weiner i przedstawiła nam się korzystnie pod każdym względem. Młoda debiutantka pomimo nieodzownej tremy okazała, że posiada przyjemny, a nawet dosyć silny mezzo soprau i że wcale nieźle nim włada. Arja „Syczą płomienie“ odśpiewana była poprawnie, a w duecie z Maurikiem dzielnie się trzymała. P. Iżak, jako hrabia Luna, za dobrze odśpiewaną arję w akcie III zbierał zasłużone oklaski, w ogóle jednak był słabym, a nawet mylił się w takcie. P. Pozzi (Fernando) nie wywołał efektu Chóry śpiewały bardzo dobrze.

* **Towarzystwo spożywcze.** Doroczne zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego we Lwowie odbyło się wczoraj w ratuszu przy nielicznym udziale członków. Zgromadzeniu przewodniczył p. Józef Maly, inżynier. P. dyrektor Żabicki odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa. Następnie p. Szwejkowski odczytał sprawozdanie z bilansu, z którego zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum. Czysty dochód w kwocie 840 złr. rozdzielono w ten sposób, że 740 złr. przeznaczono na 10 prct. dywidendy od wpłaconych wkładek, a resztę przeznaczono do funduszu rezerwowego. W końcu zgromadzenie wybrało Radę nadzorczą, do której weszli pp. Maly Józef, Preksel Seweryn, Szwejkowski Jan, Wrzeciono Grzegorz, dr. Tokarski Cyprjan, dr. Zajączkowski Władysław, Dziedzicki Ludwik i Wąsowicz Dunin. Ze sprawozdania z czynności Towarzystwa dowiadujemy się:

Liczba członków z końcem VI. okresu była 665. W ciągu VII. okresu ustąpiło tylko 41, a przystąpiło 86. Majątek własny Towarzystwa z 13.794 złr. 66 ct. z końcem VI. okresu wzrósł do 15.121 złr. 60 ct. z końcem VII. okresu, to jest powiększył się o 1326 złr. 94 ct. Większa część tego przyrostu pochodzi z dopisanych procentów od wkładek i dywidend od udziałów. W ogóle od założenia Towarzystwa, członkowie złożyli gotówką tytułem wpisowego, udziałów i wkładek tylko 10.000 złr., a 5.000 zarobiło dla nich Towarzystwo.

I. Obrót w piekarni z 62.160 złr. 58 ct. w VI. okresie, wzrósł do 66.488 złr. 05 ct. w ostatnim roku.

II. W dziale drzewa opałowego sprzedaż w ostatnim okresie wzrosła z 37.136 złr. 89 ct. do 42.679 złr. 19 ct, sprzedano bowiem o 554 stosów czterometrowych więcej, aniżeli w poprzedzającym okresie.

III. W sklepie towarów korzennych i innych artykułów żywności i domowego użytku ogólna sprzedaż z 83.732 złr. 30 ct. wzrosła do 94.677 złr. 98 ct.

Zarząd oblicza, że przez obniżanie ceny towarów zaoszczędził członkom przynajmniej 4.000 złr. w ciągu tego roku na towarach korzennych, a 10.000 na wszystkich towarach w ogóle.

IV. Czwarty dział przedsiębiorstwa spożywczego, wyrąb mięsa we własnym zarządzie jeszcze nie jest w zupełności uregulowany. Ale wiele już dokazano, że w tym najtrudniejszym interesie potrafił Zarząd przez półtora roku wytrwać i poniósł tylko mało znaczną stratę, którą z dochodów innych działów łatwo pokrył, a zaoszczędził swym członkom przeszło 19 tysięcy złr. przez powstrzymanie drożyzny.

V. W dziale rabatowym i sprzedaż nafty z 7.896 złr. doszła w ostatnim roku do 7.908 złr.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29 Października

* **Wysoki zamek.** Czyniąc zadość życzeniom wielu mieszkańców miasta, Rada miejska uchwałą z d. 4. października 1883 pozwoliła otworzyć część plantacyj na górze Franciszka Józefa (Wysokim zamku) dla jazdy spacerowej powozami, mianowicie drogą wiodącą na lewo od bramy tryumfalnej i stroną południową poprzed dom strażnika, następnie stroną północną kn bramie tryumfalnej, czyli w około góry, na której kopiec ludowy wzniesiono, a to w porze jesiennej i zimowej, czyli od 1. września do 30. kwietnia, codziennie z wyjątkiem świąt uroczystych i niedziel, zaś w porze letniej, czyli od 1. maja aż do 31. sierpnia, tylko dwa razy w tygodniu, mianowicie w poniedziałek i czwartek, a gdyby w którym z tych dni przypadło święto uroczyste, w dzień następny.

Jazdę powozami dozwala się tylko stępo i wyłącznie w kierunku lewym, zaś zatrzymywania powozów tylko na przystankach tablicą oznaczonych.

Wobec tego wzbrania się jeżdżenia na plantacjach góry Francis ka Józefa wierzchem, lub w celu ujeżdżania koni, jakoteż prowadzenia koni luzem, tudzież wyprzedzania i jazdę w przeciwnym kierunku, w końcu dłuższego zatrzymywania powozów na drogach przez publiczn ść zajętych

Uchybienie przeciw ustanowionemu powyżej porządkowi jazdy, karanem będzie w myśl istniejących przepisów.

† **Dr. Dominik Gębarzewski** radca magistratu tknięty apopleksją, zmarł wczoraj nagle w biurze w 73 roku życia swego. Zmarły należał do spisku, w którym brali udział Smolka, Ziemiałkowski, Hefern itd. i jako więzień stanu był skazany na śmierć. W r. 1848 i aż do r. 1863 i dalej brał czynny udział we wszystkich sprawach publicznych, charakteru nieposzlakowanego, szedł zawsze drogą prawą i patrjotyczną. W służbie magistratualnej, do której wstąpił dopiero przed 10 laty doznał wiele zawodu.

* **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników pol. im Kopernika, odbędzie się we wtorek d. 30. października r. b. o godz. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro).

Porządek dzienny: 1) Sprawy Towarzystwa. 2) J. Niedźwiedzki. O solonośnej formacji bocheńskiej. 3) A. Witkowski. O własnościach pyłu w powietrzu. 4) Luźne komunikacje.

* **Zegar nocny.** Wielką przysługę wyświadczył p. Dąbrowski zegarmistrz, umieszczając nad wystawą swojego magazynu w narożniku ulicy Halickiej i Sobieskiego, wielki zegar oświetlany w porze wieczornej. Dla Lwowa poraz pierwszy pojawiła się ta dogodność z uznaniem przyjęta przez publiczność w tym najruchliwszym punkcie miasta. Słyszeliśmy nadto, iż w sferach magistrackich noszą się z myślą aby korzystając z pomysłu pana Dąbrowskiego, zaopatrzyć zegar jego płomieniem gazowym całonocnym. Szczęśliwej tej myśli tylko przyklasnąć wypada.

* **Śledztwo** w sprawie defraudacyj popełnionych przez egzekutorów miejskich, wykazało dotąd kwotę przeszło 20.000 zł. Sprawa, która toczyć się będzie niebawem przed kratkami sądowemi, będzie równocześnie przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego, okazuje się bowiem, że niedozór i nieprawidłow urzędowanie w Izbie obrachunkowej, niemało przyczyniły się do całej tej sprawy.

* **Kradzież zamierzona.** W nocy z 26 na 27. bm usiłowano przy ul. Sykstuskiej dostać się się do sklepu biednego kupca pod l. 24 i w tym celu odłamano dwie wertheimowskie kłótki u drzwi na główną ulicę wychodzące, tudzież usiłowano u tych drzwi znajdujący się zamek piłką przerznąć, co się jednak złoczyńcy nie udało i temu tylko ma zawdzięczyć biedny kupiec uratowanie swego majątku. Wypadałoby, aby c. k. policja na głównych ulicach lepiej czuwała nad mieniem mieszkańców.

* **Baczność.** W niedzielę około godz. 8. rano przeleciał przez Rynek pies średniej wielkości, brunatnej maści, który bez poprzedniej zaczepki napadł trzech innych psów i ich znaczuie pokaleczył. Ponieważ tenże nosił znamiona wścieklizny, przeto wzywa się właścicieli pokaleczonych psów, by się na ostrożności mieli.

* **Apolinary Kopertyński,** sekretarz Wydziału kraj. zmarł wczoraj po dłuższej chorobie. Był to bardzo zacny i sumienny urzędnik, którego koledzy wielce szanowali.

* **Nieporządki.** Byłoby bardzo do życzenia, gdyby zdemolowano na targowicy zbożowej, na połaci północnej, znajdujące się rudery, mianowicie reterady bez drzwi, wychodzące na ten plac. Widok istotnie zachwycający, i tak rażący publiczną przyzwoitość, że nie pojmujemy, jak urząd budowniczy tak długo ścierpieć mógł podobny stan rzeczy.

* **Z Izby sądowej.** Dziś przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się ostatecza rozprawa przeciw Izaakowi Bienenstokowi z Uhnowa, oskarzonemu o otrucie Kłymka Radwańskiego w celu zagarnięcia tegoż gruntu, o który między Bienenstockiem a Radwańskim długi już czas spór się toczył. W sprawie tej karnej odbyła się już w kwietniu przed tutejszym trybunałem rozprawa ostateczna, i sędziowie przysięgli uznali Bienenstocka winnym 10 głosami, Najwyższy trybunał zniósł jednak werdykt sędziów przysięgłych, podając za motyw nieformalne przeprowadzenie rozprawy, a mianowicie niezawezwanie dwóch świadków.

Rozprawa sama przez się nie jest szczególniej ciekawą. Prosta historja z życia naszego ludu. Bienenstock wyssawszy Radwańskiego, wszedłszy już na jego grunt prawie całkiem, usiłował — jak jest oskarzony — otruć Radwańskiego, wsypawszy po kryjomu do krup gotujących się w chacie Kłymka, arszeniku. Szczęściem Kłymko dość wcześnie wymiotował, został ocalony i świadczy obecnie przy rozprawie.

* **W Rzeszowie** we wszystkich publicznych lokalach zaniechano prenumeraty *Neue freie Presse*, prócz tego i niektórzy nasi żydowscy współobywatele z nowym kwartałem przestali takową prenumerować.

* **Ciekawą rzecz** opowiadają dzienniki o tem, w jaki sposób zawarte zostało małżeństwo hr. Battyanyego z panną Schossberger. Hr. B. zawołał pewnego dnia swego „hausjuda“ i kazał mu „wytrzasnąć zkądś“ 1000 złr. Ale lichwiarze peszteńscy niechcieli ani słyszeć o nowej pożyczce hrabiego, i odprawili hausjuda z niczem. Wpadł on jednak na pomysł. Ożeń się pan z córką milionera Schossbergera, rzekł do hrabiego, i wszystkie troski skończone. Hrabia, wesoły facet, wziął projekt na serjo i wystawił faktorowi kwit na 50.000 złr. płatny w dniu ślubu. Faktor tedy udał się do Schossbergera, aby mu „nastręczyć“ interes. Schossberger nie przyjął „geszeftu“ ale obiecał faktorowi 10 złr., jeśli powie ile mu hrabia przyrzekł za pośrednictwo. Żyd okazał kwit hrabiego, a Schossberger uśmiechnąwszy się rzekł: Z małżeństwa nic, ale ten papier mnie interesuje — dam za niego 5000 złr. Żyd pomyślał, że lepszy wróbel w ręku jak kanarek na dachu i zgodził się na propozycję.

Atoli po niejakim czasie br. Schossberger rozmyślił się inaczej — zawołał żyda i oświadczył mu, że zgadza się na małżeństwo córki z hr. Battyanym. Teraz dopiero ujrzał biedny faktor, że stracił 45.000 złr., ale nie było rady. „Geszeft“ przyszedł i bez niego do skutku. Najlepszem jednak jest, że w dniu ślubu br. Schossberger wypłacając zięciowi posag, i ów kwit na 50.000 złr. nabyty od faktora, policzył za gotówkę.

* **Jutro** we wtorek d. 30. b. m. o godzinie 10. odprawi się w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Schmitta.

* **Zwalenie testamentu**. W pierwszych dniach grudnia r. z. zmarł w Krakowie Konstanty br. de Poget Puszet pozostawiając znaczny majątek, a mianowicie dobra Słomianek, Zdziemborz i Chmielewska, położone w królestwie Polskiem. Majątek ten, oprócz nieruchomości w Krakowie, zapisał, z pominięciem syna, br. Jana Puszeta, małoletniemu wnukowi swemu Ludwikowi. Z powodu wytoczonego sporu sąd okręgowy warszawski, rozstrzygnąwszy obecnie sprawę, ogłosił wyrok unieważniający część testamentu, dotyczącą ogólnego legatu na rzecz Ludwika Puszeta.

* **P. Józef Salz**, właściciel dóbr i dyrektor amerykańskich tartaków w Ceklinie, przedszedszy z wyznania mojżeszowego na obrządek grecko-unicki, został przez *Nowy Prołom* wezwany, aby oświadczył się za narodowością ruską.

* **Realność** ongi, dziś ruderę, przy rogu ulicy Karola Ludwika i Systuskiej, zamkniętą niedawno z polecenia magistratu, nabył jak się dowiadujemy p. Karol Kisielka za sumę 75.000 zł.

* **Z Brodów** donoszą, że tamtejsza Rada gminna na posiedzeniu dnia 25. b. m. postanowiła zaprotestować publicznie przeciwko zarzutom, jakie poseł Merunowicz czynił zarządowi miasta na ostatniem posiedzeniu sejmu, i ogłosić obronę, równocześnie zaś prosić namiestnictwo i Wydział krajowy o bezzwłoczne zesłanie komisji śledczej. P. Smolce i p. Grossowi, którzy z umiarkowaniem bronili interesu gminy, uchwalono wyrazić podziękowanie, a posłowi brodzkiemu, p. Józefowi Simonowi ubolewanie, z wezwaniem, aby usprawiedliwił swoją bierną rolę w tej sprawie.

* **Z Krakowa**. Essad-bej, sekretarz ambasady tureckiej w Rzymie, rodem Polak, bawi w Krakowie. Przybył on w celu zwiedzenia pamiątek i osobliwości Krakowa.

Jan Lintner 18-letni praktykant handlowy powiesił się w nocy dnia 26. b. m. w Krakowie na plantacjach przy ulicy św. Anny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Z Warszawy**. W sobotę w południe artyści teatrów warszawskich zebrali się gremjalnie na scenie wielkiej dla złożenia powinszowań i wręczenia daru pamiątkowego utalentowanej i zasłużonej artystce dramatu Aleksandrze Rakiewiczowej, która w dniu tym obchodzi 25-tą rocznicę pracy scenicznej

Do jubilatki przemawiał w imieniu kolegów p. Michał Chomiński, najstarszy kolega nietylko Rakiewiczowej ale i jej ojca, znanego artysty sceny krakowskiej.

Następnie wręczono jubilatce pamiątkowy wieniec srebrny, symbolizujący jej srebrne ze sztuką wesele...

Owacja odbywała się w obecności prezesa dyrekcji senatora Gudowskiego i wiceprezesa Follanda.

Warszawski jenerał gubernator wystąpił do władz centralnych z wnioskiem o potrzebie nowego kredytu na rzecz teatrów warszawskich w sumie 28.500 rs. Fundusz ten, wraz z wyjednanym jeszcze przez poprzedniego jenerał-gubernatora i obecnie też żądanym kredytem 70.000 rs. wystarczyć ma na otwarcie spalonej sceny teatru rozmaitości.

* **Dekoracja**. P. Adolf Sahanek, radca rachunkowy c. k. k. namiestnictwa, przeniesiony w stały stan spoczynku na własną prośbę, otrzymał w uznaniu długoletniej wiernej i pracowitej służby krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

* **Wypadki**. W Rzęsnej pod Lwowem niejaka Katarzyna Surma odebrała od włościanina Marcina Mazurczaka dwuletnie swe dziecko, które pozostawało u niego na wychowaniu i o zmroku już wybrała się z tem dzieckiem do Lwowa. Znajdując się w stanie nieznpełnie trzeźwym, Surmowa zeszła na bagniste łąki gminy Biłohorszcze i błądząc w ciemności zapadła w błoto. Tam też dnia 20. b. m. znaleźli ją myśliwi nieżywą, z dzieckiem również nieżywem.

Ohydna zbrodnia popełniona została w Dobczycach, w powiecie wielickim. Włościanie Wincenty i Franciszka Żuławińscy powiesili swojego ojczyma Feliksa Palucha, 78-letniego starca, z przyczyny dotąd niewiadomej. Winni zostali przez żandarmów ujęci i oddani sądowi. — Jakób Walczyk i Wojciech Mnichowicz z Karniowa, w powiecie krakowskim, mszcząc się za oskarzenie ich o wyrządzenie szkody na obszarze dworskim, napadli gospodarza Franciszka Wachowskiego i zadali mu tak ciężkie rany kijami, a następnie nożem i innem ostrem narzędziem, iż tej samej nocy jeszcze zakończył życie Zabójcy, z których pierwszy jest pasierbem drugi zięciem zabitego, ratowali się ucieczką i dotąd nie zostali wyśledzeni.

* **Jutro** we wtorek: św. Klaudjusza; — św. Łuky apostoła.

* **Wiadomości policyjne** z d. 28 października: Skradziono ze strychu pod l. 30 Zielona różną bieliznę męzką i damską, przy której sprzedawaniu przytrzymano znanego złodzieja Jana Beresa.

Pani R. S. zgubiła dwa męzkkie złote pierścionki, jeden z 3 brylantami, drugi z brylancikami i napisami a pan O. P. pierścionek z dwiema koronami, czarnym kamieniem i dwiema perłami.

Złożono znalezione dwa klucze na kółku, klucz od bramy, dwa albumy z fotografiami, metronom, okrągłą poduszkę i dwie chusteczki koronkowe.

Zajęto w podejrzanem posiadaniu będącą mosiężną pipę, buty z cholewami i siwy sukienny surdut.

Aleksander Kuźmiński pod l. 180 w Zamarstynowie przytrzymuje dwoje prosiąt zbłąkanych.

* * *

— **Stanisławów** d. 27. października. Za spokój duszy śp. H. Schmitta odbyło się tu dzisiaj żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem grona nauczycieli pierwszej etatowej szkoły ludowej Podczas nabożeństwa odśpiewał „chór męzki“ Towarzystwa miłośników muzyki parę pięknych pieśni żałobnych. Nie możemy się tu wstrzymać od zrobienia uwagi, że chętny i gorliwy współudział chóru męskiego w każdym szlachetnym i patrjotycznym obchodzie zasługuje na prawdziwe i gorące uznanie.

— °/₀ **Żółkiew** d. 23. października. W sobotę d. 20. b. m. odbyło się otwarte z rzędu walne zgromadzenie członków zawiązanej w roku przeszłym Czytelni miejskiej, w której różnorodne żywioły inteligencji naszej znalazły skuteczne lekarstwo przeciw anemji towarzyskiej, do niedawna epidemicznie niemal w grodzie naszym grasującej.

W obradach zgromadzenia wzięło udział 23 członków osobiście, a 7 przez pełnomocnictwa. Na wniosek p. Skólimowskiego wyrazili zebrani członkowie przez powstanie z miejsc swoich serdeczne uznanie prezesowi Czytelni, p. Hinzemu, którego gorliwej i skrzętnej działalności i pełnemu taktu i godności kierownictwu zawdzięczać należy, że Czytelnia żółkiewska wzrasta z dniem każdym w liczbę członków i że jej sprawy finansowe, wolne od wszelkiego widma deficytu, są w tak pomyślnej konstelacji, że zgromadzenie mogło bez żadnej obawy powziąć uchwałę wynajęcia obszerniejszego, niż dotąd, lokalu i zaprenumerowania większej ilości dzienników. P. Hinze odniósł zamanifestowane uznanie do członków Wydziału, którzy usiłowania jego, zmierzające do postawienia Czytelni na wyżynie jej przeznaczenia, rzeczywiście w każdym kierunku jak najusilniej popierają.

W bieżącym roku szkolnym zapisało się do tutejszej 4 klasowej szkoły chłopców 173 uczniów, mianowicie do klasy pierwszej 65, do drugiej 43, do trzeciej 40, do czwartej 25. Z liczby zapisanych jest 74 obrz. rz. kat., 40 gr. kat., a 59 izraelitów.

Oświetlenie miasta naszego wieczorami, w których księżyc odwraca od nas swe pyzate oblicze, jest bardzo prymitywne i pozostawia wiele do życzenia. Tylko na przedmieściach Lwowskiem, Turynieckiem, Glińskiem, na rynku głównym i żydowskim, i na ulicy Bazyliańskiej migocą w latarniach słabe światełka, inne zaś ulice boczne pogrążone są w grubych ciemnościach. A przecież i na tych ulicach mieszkają ludzie, i to z nosami, których, w razie utraty takowych, w żadnym składzie nabyć nie można. Możeby zatem ojcowie miasta naszego na najbliższem swem zebraniu uchwalić raczyli, by na ulicach bocznych choć po jednej latarni ustawiono. *Tempora mutantur!* Z ulicy bocznej może kiedyś wypłynąć nawet sam p. burmistrz, a byłby despekt nielada, gdyby się pokazało, że ten p. burmistrz niema nosa, który w ciemnościach został zatracony.

Obecny p. burmistrz, z zawodu notarjusz, przeniósł swą kancelarję notarjalną do biór magistratu, razem z łóżkami i pościelą swych pp. dependentów. Jest to precedens bardzo niebezpieczny, na co Rada zezwolić nie powinna. Bo niechno następcą p. notarjusza zostanie n. p. rzeźnik i zechce także, wstępując w ślady p. notarjusza, dla sprężystszego nadziewania kiełbas, przenieść cały swój aparat rzeźniczy do magistratu, pięknieby wtedy wyglądały biura magistrackie.

— **Mały podróżnik**. Pociągiem bydgoskim przybył do Warszawy siedmioletni chłopczyna, jadący do Kowla wprost z Paryża. Malec nazywa się Czesław Zorewicz i z powodu śmierci obojga rodziców, nastąpionej za granicą, jechał do krewnych mieszkających na Wołyniu. Chłopak jest nad wiek przytomny i rozgarnięty. Nie miano go z kim wyprawić, więc tylko kupiono bilet z Paryża do Warszawy i do rąk dano Czesiowi 200 franków, oraz odezwę pisaną aż w czterech językach: francuzkim, polskim, niemieckim i moskiewskim, z prośbą o opiekę podróżnych nad nieletnim pasażerem. Czesio opowiadał podróżnym jadącym do Aleksandrowa, iż ani razu odezwy tej nie potrzebował pokazywać, wszędzie bowiem dawał sobie radę. Kraju ojczystego nie znał zupełnie, ponieważ miał dwa lata jak wyjechał z rodzicami za granicę. Po polsku i francuzku mówi doskonale, nie gorzej też po niemiecku. Pan D. jadący z chłopcem tak się nim zajął, iż chciał go zatrzymać na parę dni w Warszawie, lecz Czesio oświadczył, że we czwartek rano oczekują go w Kowlu, więc musi być tam koniecznie.

— **Protektorka rozbójników**. We Makwanety w Moskwie żyje pewna księżna wdowa, która od pięciu lat w opinii ludu tamtejszego uchodzi za protektorkę koczujących w okolicy band rozbójniczych. Opinia ta jest zupełnie słuszną. Księżna daje w zamku swym przytułek bandytom, jeśli ścigani są przez żandarmów i ułatwia im ucieczkę jeśli, jak to się już dwa razy zdarzyło, wojsko szukające za rabusiami najdzie jej zamek. Dla jakich pobudek owa księżna jest szczególną opiekunką złoczyńców, nie wiadomo — może tylko z amatorstwa?...

— **Wypadek księcia Joinville** z psem na polowaniu w Chantilly, w następujący sposób opisuje jeden z dzienników paryzkich: Książę uderzył małego pieska, gdy nagle jakby na pomoc małemu koledze nadbiegł duży brytan angielski i rzucił się na księcia. Ukąsił go w twarz, rana jednak nie przeszkodziła księciu już dnia następnego polowa dalej. Jeżeli wypadek ten jest prawdziwy, stanowiłby ciekawy przyczynek do „psychologii“ psa.

— **Molier w Turcji**. Si Achmed-Velyts basza, a były wielki wezyr, przetłómaczył kilka komedyj Moliera: „Le médecin malgré lui“ — „l'Avare“ i „le Misantrope“ na język turecki i zebrał grono ormiańskich artystów dramatycznych, którzy te arcydzieła francuzkiego komedjopisarza przedstawili na scenie z istotną w erwą i znajomością sztuki scenicznej. Rzecz dotychczas w Turcji niesłychana. Widzami byli w znacznej większości rodowici Turcy, a zaklinali się na brodę proroka, iż nigdy jeszcze w życiu podobnie się nie uśmiali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 27. paździer. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.05 do 9·90, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 7.40 do 7.55 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.15 do 7.35 zł., pastewny od 5.85 do 6.15 zł., — owies od 6.25 do 6.45 zł., — hreczka od 6.85 do 7.— zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.55 do 7. zł., kukurudza nowa od 5.75 do 6.— zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 9.50 zł., — groch pastewny od 6 25 do 6.60 zł., — soczewica od —. do—.— zł., — fasola od 8.— do 14.50 zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 6.10 do 6.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 57 do 70 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —. - do —.- zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 19.— do 21.— zł., — kminek od 22.— do 25. - zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 15.75 do 16.25 zł., — rzepak letni od .— do —. - zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 11.50 do 12.40 zł., — nasienie lniane od 10.25 do 11.77 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 169 do 187 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od 200 do 205 zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 18. - do 18.— zł., salonowa od 22.— do 23.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 34.85 do 35.50 zł. Terminowy na listopap-maj od 32.— do 32.25 zł., na listopad grudzień do 32.50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że zdrowie Kraszewskiego w ostatnich czasach znowu się pogorszyło, już to z powodu pory jesiennej, już dla tego stanu niepewności, który tak długo się przeciągając — przy jego wieku musi wpływać na chroniczną chorobę, którą cierpi oddawna. Osłabienie, kaszel, brzękniecie nóg i inne dolegliwości trwają ciągle. Doktorowie życzą zmianę klimatu, ale, gdyby nawet ta dozwoloną została, Kraszewski nie chce się ruszyć z miejsca, dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygniętą, gdyż nad wszystkie lekarstwa potrzebny jest spokój ducha i zapobieżenie wielkiemu rozdrażnieniu nerwowemu. Wszyscy życzliwi Kraszewskiemu pragną i spodziewają się, że sprawa niezadługo zostanie zdecydowaną.

* * *

Z Petersburga donoszą do *Presse* o aresztowaniu jedenastu oficerów na Kaukazie z mingrelskiego pułku gwardyjskiego, oskarzonych o udział w knowaniach rewolucyjnych. Wysłano na Kaukaz osobną komisję dla zbadania tej sprawy. Jednocześnie aresztowano wielu oficerów marynarki w Odessie i Mikołajewie.

* * *

Wiedeń d. 29. października. (Pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej ma Hausner interpelować Kalnokiego względem stosunków Austrji do Moskwy.

Wiedeń d. 29. października. (Pryw.) Jak słychać, zanosi się na zupełne zerwanie stosunków Bułgarji z Moskwą.

Berlin d. 29. października. (Pryw.) Oświadczenia Kalnokiego w komisji delegacji węgierskiej wywarły tu jak najlepsze wrażenie.

Berlin d. 29. października. (Pryw.) W Oldenburgu wybuchły rozruchy.

Tryest d. 29. października. Bandy opryszków pojawiły się także w Stolaczu.

Paryż d. 29. października. *Temps* zaprzecza, jakoby żołnierze francuzcy w Tonkinie dopuszczali się okrucieństw a Bouet dziennym rozkazem nakazał masakrować wszystkich Anamitów.

Rouen d. 29. października. Kardynał Bonnechose (słynny orędownik katolicyzmu) umarł.

Bern d. 29. października. Kanton Tessyński nie dąży do utworzenia samoistnego biskupstwa i poprzestaje na byłym biskupie Lachat jako prowizorycznym administratorze dyecezji. Prałat Fiala zostanie zapewne biskupem w Bazylei.

Madryt d. 29. października. *Liberal* donosi jako o pogłosce, że król portugalski, sprzykrzywszy sobie agitacje liberałów, złożyć chce koronę w ręce następcy tronu.

Aleksandrja d. 29. października. Wczoraj zmarło 12 osób na cholerę.

Ateny d 29. października. Królestwo powrócili; przyjmowano ich świetnie.

Nowy Jork d. 29. października. Z Jamaiki donoszą, że miasto Port Antonio prawie do szczętu zgorzało; szkoda ma wynosić przeszło milion dolarów.

Budapeszt d. 29. października. Koleje żelazne Galantha-Szereth i Trenczyn-Żolna zostały uroczyście utwarte.

Metz d. 29. października. Członek rajchstagu niemieckiego Antoine został uchwałą lipskiego trybunału Rzeszy niemieckiej wypuszczonym na wolność bez kaucji, ale śledztwo trwa dalej.

Sofia d. 29. października. Pułkownik Kotelników objął za zgodą rezydenta moskiewskiego ster bułgarskiego ministerstwa wojny. Położenie się poprawiło. Pułkownik Rediger niebawem opuszcza Bułgarję. (Ob. „Lwów.“)

Wiedeń d. 29. października. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 2956 sztuk — pomiędzy temi 634 galicyjskich, 1947 węgierskich, 375 niemieckich — płacono za galicyjskie 62 do 65, paszowe 53 do 56, węgierskie 63 do 67, niemieckie 62 do 67½ złr.

A. Krzysztofowicz & Com.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.
W poniedziałek dnia 29. października 1883:
Początek o godzinie 7mej wieczór.
po raz trzeci:
Pan Minister
(Monsieur le ministre).
komedja w 5 aktach z franc. J. CLARETIE.

Przyjechali d. 29. października 1883.

Hotel ZORZA: H. ks. Lubomirski z Bakończyc, E. hr. Borkowski z Suchowoli, K. de Sehnel z Ustjanowy, K. br. Saamen z Jałowego.

Hotel EUROPEJSKI: Dr. M. Morgenstein z Odessy, A. Horodyński z Borszczowa, A. Schenierer z Wiednia, J. Rösler z Wiednia, M. Bernardiner z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: A. Lewicki z Mościsk, J. Androchowicz z Trembowli, A. Neudecker z Czerniowiec, A. Kornberger z Rohatyna.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej 29. października 1883

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284	50	288	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	50	168	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	286	—	291	
„ „ ed. galic. 200 zł. w. a	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w a.	98	55	99	55
„ „ „ 4 „ „ „	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres.	98	55	99	55
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „ „ 5 „ „	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ „	97	60	98	60
„ „ „ 5 „ „	100	60	101	60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100	—	101	50
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	75	99	75
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa . .	18	—	20	—
„ Stanisławowa . .	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.62		5.72	
Dukat cesarski . .	5.63		5.73	
Napoleondor . .	9.49		9.59	
Półimperjał rosyjski . .	9.80		9.90	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1.15¾		1.17¾	
100 marek niemieckich .	58.55		59.20	
Srebro	—.—		—.—	
Knpony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 29. października 1883.

godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	66.25	Węg. akcje kr.	281.25
Anglo-Austr.	108.—	Unionsbank	108.50
Kolej Kar. Lud.	284.50	Nordbahn	261.50
Kolej Połud.	144.—	Kolej Alföld.	167.50
Kolej paźn. Elżb.	312.—	Kolej lw.-czern	167.—
Węg. Nordostb.	147.—	Wied. Comunal	124.50
Węg. obl. p. ul.	97.—	Elbetal.	196.—
Kolej siedmiogr.	109.75	Losy tureckie	22.50
Zł. rent. węg. 4%	86.95	Bankverein.	103 75
Ros. rubel. pap.	1.16¾	Losy węgier.	113.25
Galic. indemn.	99.—	Marki niemi	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 29. października

godzina 10 min. 34 przed południem

Akcje kredyt.	284.10	Anglo-austrj.	108.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	144 90
Unionsbank	109.50	Napoleondor	9.53
Rossyj. bankn.	1.17	Usposobienie:	rezer.

Berlin, dnia 27. października

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	198 25	Akcje kredyt.	484.—
Lombardy	247.50	Galicjskie	121.10
Kolej rumuń.	198.—	Austr. bank.	169.95

RUCKERA apteka we Lwowie poleca,
Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła tak przez samego, jakoteż i przez inne firmy ogłaszane.

Rozpoznanie. Niedawno kilku znanych chemików sądowych, profesor Godefroy we Wiedniu, (Dr. Bischoff w Berlinie i profesor Michand w Genewie) poddali nader przychylnie przez znakomitych lekarzy europejskich przyjęte pigułki szwajcarskie aptekarza RYSZARDA BRANDTA rozbiorowi, w skutek czego okazało się, że takowe sporządzone są jednostajnie podług podanej formułki i że nie zawierają w sobie żadnych organizmowi szkodliwych składników.
Rozbiór tych pigułek odbywa się dwa razy w roku, a panowie chemicy biorą dowolną ilość pigułek R. Brandta z jakiejkolwiek apteki, ogłaszając regularnie rezultat rozpoznawania.
Prawdziwe „szwajcarskie pigułki“ aptekarza „R. Brandta“, oddające nader wyborne usługi przeciw zwichnięciu organów trawienia i odżywienia (cierpienia żołądka, wątroby i żółci i t. p.) są do nabycia prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgrzech, pudełko po 70 ct. i mają mieć jako znamię prawdziwości na stykiecie „biały krzyż“ w czerwonem polu i podpis R. Brandt.

Dr. E. Machek Docent Okulistyki w Uniwersytecie Jagiel. udziela rady lekarskiej chorym na oczy od godz. 11 do 12 i od 3 do 4 po południu. Ubogim bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Jagielońskiej Nr. 24. —

Dr. Aleksander Medwej hydroterapeuta, ordynarjusz Zakładu wodoleczniczego „Zawałów“ osiadł na zimę we Lwowie i ordynuje od 3ciej do 5tej po południu, ulica Teatralna, liczba 12, I. piętro (kamienica Andriollego), a od 5tej do 6tej po południu w łazienkach „Diany“ ul. Słowackiego, l. 2. począwszy od 21. października r. b.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).
Na etykietę i wypalone piętno na korku — ✓ dokładnie baczyć.
MATTONI'S GIESSHÜBLER

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 w. a. w. Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 2042 1—9
Przy zamówieniach listownych uprasza się o przesłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grubiału pod ramionami wraz, 2. objętość kibici, 3. objętość biodra, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.
Pariser Damen-Mieder (Corset) Fabrik von J. M. Weis Nachf. Jerm. Marx (Inhaber Carl Marx) No 2 WIEN I. Stadt

Kto chce kupić, sprzedać, lub zadzierżawić majątek, niech się zwróci z ufnością ustnie do biura podpisanego, który przez długoletnią praktykę gospodarczą może dać dokładne objaśnienie w każdej kwestji a na żądanie zaopatrzone kosztów korespondencji, dostarcza także wykaz różnych majątków do sprzedaży mu poruczonych.
G. Bogdanowicz,
właściciel Biura wywiadowczego
2878 w STANISŁAWOWIE. 1—2

Prawdziwą rosyjską herbatę
Braci Popowych z Moskwy po najumiarkowańszych cenach poleca handel win Tauby Reinert w Rawie.

Nowe stoki
Powidła węgierskie po 40 centów kilo
Nowy Miód patokę po 64 centów kilo,
biały tipowiec po 96 ct. kilo.
Najczęściejszy
Smalec i słonina
węgierska po 88 ct. kilo,
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42.

w tanieniem wydaniu
„Biblioteca Mrówki“
świeżo wyszły z druku:
Lermontowa, Cienie Syberyjskie ct. 20
Bielińki, Wyprawa p. Prota „ 20
Lam, Humoreski 3 tom. „ 60
Czapliński, Bohaterska rodzina „ 20
Wilkoński, Bamoki 2 tom. „ 40
Wilkoński, Kraszewski w Warszawie „ 20
Wilczyński Pan Komornik „ 20
Tatomir, Lubawa „ 20
Marmaszewica, Satyry „ 20
Trembecki, Zofiówka „ 10
Sewaczenko, Hajdamacy 2 tom. „ 40
Sewaczenko, Kobzarz „ 20
Syrokomla, Gawędy miejsce zł. 1.—
oprawne w płótno ang. „ 1.35
Reg. Pisma wierszem 2 tom ct. 40
Sobieski Jan król, Listy z wyprawy wiedeńskiej do królowej 3 tom. „ 60
Foe, Robinson Kruzoe „ 20
Goethe, Faust 3 tomiki „ 60
Syller, Intryga i miłość 2 tom. „ 40
Księgarnia Polska we Lwowie. 1—6

27. październ.

	płacą		żądają	
Pewnosche dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	8 70	8 85		
„ w srebrze 5 „	9 25	9 40		
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25		
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 75	132 25		
1860 „ 100 „ „ „	17 75	18 25		
1864 „ 100 „ „ „	68 —	68 50		
Losy nast. dom po 120 zł. 5 prc.	7 25	47 75		
Bankn. złota 11 prc.		—		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98 90	99 4		
Bukowińskie	98 75	99 25		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 50	119 70		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. z prowizyą	138 50	139 —		
Węgierska poż. po 100 złr.	113 25	113 50		
Turecka pożycz. kol. po 400 fr.		—	—	
Akcje bankowe.				
Banku austr. po 200 i 125 zł.	98 50	109 —		
Unionbank. Ant. Geo. 200 zł.	218 50	219 50		
Zbiorowy kredytowy dla handlu i przemysłu	284 70	285 —		
Kolej kred. węgier. 200 złr.	233 50	234 —		
Kolej kred. austro-węgier.				
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku austr.-węgierskiego po 200 złr.	40 —	42		
Unionsbank po 100 złr.	109 50	110 —		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	67 —	67		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 75	105 25		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	76 —		
Alfeldzkiej po 200 złr. srebr.	67 50	68 —		
Elżbiety „ 200 „ „	4 25	4 75		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1670	1675		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	80 —	80 50		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	225 25	226 —		
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	— —	— —		
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166 75	167 —		
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. i. E. „ 200 „	188 50	189 —		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	197 25	197 75		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	72 25	72 50		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	82 75	83 25		
Südbahn po 200 zł. sr.	14 30	14 75		
Tramway wied. po 170 zł.	44 75	45 —		
Węgiersko-galicyjski (Kupk. po 200 złr.	223 40	228 75		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	159 —	159 50		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	147 —	147 75		
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodenkred. allg. Lstor. 5 pr. zł.	118 75	119 50		
„ „ „ „ „ „ 5 „	95 25	95 75		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 —		
„ „ „ „ „ „ 5 „	98 50	99 50		
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	102 —		
„ Zakł. kr. włość. 6 „ „	100 75	101 25		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	99 80	100 —		
„ „ „ „ w. a. 5 „	98 85	99 0		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 200 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 —	97 50		
Alfeldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.

CZYTELNIA NOWOŚCI

we LWOWIE,

4. ul. Dominikańska 4.

Zaopatrzona stale w najnowsze i najlepsze dzieła **polskie, niemieckie i francuzkie,** poleca się pod przystępnemi warunkami.

2425 1—12

MASŁO świeże, niesolone, z opakowaniem i franco, paczka 5 kilo 5 zł. 50 ct., ½ kilo 2 złr 80 ct. wysyła za pobraniem Zarząd dóbr Nowesioło pod Stryjem.

Resztki sukienne

doskonałych materyj wełnianych, sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztowego 5 ct. 2893 2—?

Skład fabryczny sukien

zum „Weissen Lamm" w Bernie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

pod firmą:

Braci Kurkowskich,

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego, liczba 10.

Urządzamy pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych dla wszystkich stanów i dykasteryj z sumiennością, skrupulatnością i najszersze zlecenia wykonujemy; że rodzina, od wszelkich trosk i trudów zupełnie uchylić się może, a wszystko w należytym porządku, rzetelnie załatwionem zostaje, ku zupełnemu zadowoleniu.

Dodać tu musimy, że oprócz

karawanu szklannego z latarniami,

utrzymujemy

skład trumien kruszczowych,

dalej: trumny drewniane dębowe, politurowane, imitacje metalowych, obite aksamitem i atłasem. Materace do trumien, poduszki i kapy atłasowe, satynowe, mulowe, organtynowe i t. p.

Skład wieńców grobowych.

z suchych i robionych kwiatów we wielkim wyborze, równie szarfy i wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe i morowe z napisami lub bez tychże.

Wieńcy z żywych kwiatów wykonujemy bez różnicy pory roku jak na spieszniej.

Polecamy zatem nasz zakład wszystkim tym, których Opatrzność takiem nieszczęściem, jak śmierć, w rodzinie nawiedzi; — staraniem naszem jest i będzie, by rzetelnością i punktualnością powierzane nam zlecenia z wszelką dokładnością wykonywać, a tem samem choć w części strapionym przynieść ulgę.

Nadmienić tu musimy, że zakład nasz zajmuje się urządzeniem kompletnych pogrzebów i na prowincji z tym dodatkiem, że kiedykolwiek zamówienie nadejdzie, (czy to w dzień czy w nocy) uskuteczniamy takowe bezzwłocznie.

Z szacunkiem

Bracia Kurkowscy,

właściciele Zakładu pogrzebowego.

2993 1—10

Eleganckie

obuwie wiedeńskie

dla mężczyzn, pań i dzieci,

w najobfitszym wyborze

najlepszej i najtrwalszej jakości zawsze w zapasie w sławnym znanym wielkim składzie obuwia

p. „Andreas Hofer"

we Wiedniu,

I, Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Coby się nie podobało, będzie z chęcią wymienione. 2506 1—?

Austrjacka pierwsza c. k. uprz.

fabryka mebli żelaznych

Augusta Kitschelta

spadkob.

c. k. dostawców nadwornych,

we Wiedniu, I., Kärtnerstrasse 46 (Heinrichshof).

Łóżka, umywalnie, zasłony przed piec i t. p.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2507 2—6

Skład wzorów u Edw. Gebhardla we Lwowie.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.

Dostępne we wszystkich głównych aptekach.

Stachiewicz & Abrysowski

Bazylego Towarnickiego Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32.

polecają

na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysełamy na żądanie odwrotną pocztą.

W największym wyborze i najtańsze

WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów sztucznie zasuszanych od 30 ct do 5 zł.

z kwiatów materjalnych trwałych francuskich od zł. 1.20 do 20 zł.

paciorkowe bardzo trwałe od 4 do 15 zł.

metalowe „ „ od 3 do 15 zł.

poleca

handel kwiatów

J. Stachiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 11.

Posyłki na prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

MOLLA proszki seidlickie,

Tylko prawdziwe,

WARNUNG

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 80 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecono osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **welerania** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w Bergen (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski. St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Golichowski apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt.; w *Gorlicach:* A. Botezan apt.; w *Halczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jaworniski, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Sereciu:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Alb. Ambrowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Sforoszynach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liczka apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Mildner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* Js. Süsser Mann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

Nakładem księgarni i składu nut Lesmana i Swiszczowskiego w WARSZAWIE ul. Mazowiecka 14 opuściła prasę

H. G. Ollendorfa teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się czytać, pisać i mówić po rosyjsku. Wydanie II. Cena 3 zł.

tegoż autora wyszły poprzednio

Metoda niemiecka. Wydanie V. Cena 2 zł. 80 ct.

Metoda francuzka. Wydanie IV. Cena 3 zł.

Metoda włoska. Cena 3 zł. 50 ct. 2969 1—6

Metoda angielska. Cena 3 zł. 50 ct.

Pasy do maszyn i młocarń

z najlepszych skór grzbietowych, hamburskiej wyprawy oraz pasy bawełniane amerykańskie we wszystkich szerokościach.

Węże ssące gumowe z wkładami i bez,

płyty, pakunki bawełniane,

sznury gumowe do dychtunków

poleca

fabryczny skład wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, hotel Żerza. 2977 1—3

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1282 10—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

Największy skład fabryczny najlepszych

Płócien i bielizny

oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatów i t. p.

poleca po cenach stałych

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

Magazyn Schayerów.

L. 3129.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierzawienia gminie miasta Złoczowa przysługującego prawa propinacyjnego, to jest prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego (Comunal-Auflage) od tych napojów na czas od 1. stycznia 1884 do końca grudnia 1886, odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Złoczowa na dniu 12. listopada 1883, a w razie nieosiągnięcia na tym terminie pomyślnego rezultatu, na dniu 26. listopada 1883, każdą razą o godzinie 3ciej po południu

publiczna licytacja

tak ustna, jakoteż za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się: za prawo propinacji na 16.629 złr., za dodatek gminny 16.689 złr.

Oba powyższe przedmioty będą osobno wydzierzawione, jednakże tylko jednej osobie lub jednej spółce.

Oferty pisemne, zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. mogą być i przed terminami licytacji wnoszone na ręce naczelnika gminy, muszą być jednak opieczętowane i mieć napis „oferta". — W ogóle musi być w pisemnej ofercie dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta, dalej dokładnie tak cyframi jak też literami wymieniony ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno; tudzież oświadczenie oferenta, iż warunki licytacji są mu dokładnie znane i że on takowym poddaje się; wreszcie musi być dołączone 10 prc. zakład od ofiarowanej kwoty bądź w gotówce, bądź też w papierach publicznych bezpieczeństwo pupilarne dotyczących, wedle tychże ostatniego kursu; jednakże nie wyższego, nad wartość nominalną obliczonych.

Przy ustnej licytacji ma być powyższy zakład do rąk komisji licytacyjnej złożony.

Bliższe warunki tej dzierżawy można przejrzeć w urzędzie gminnym w Złoczowie w ciągu godzin urzędowych.

Złoczów, dnia 24. października 1883.

2994 1—3 **Zwierzchność gminy miasta Złoczowa.**

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK AMSTERDAM

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Dotąd nieprzewyższony

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwie czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

DORSCH

preparowany przez

Wilhelma Maager we Wiedniu

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp. **Flaszka** po 1 zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 8*]** tudzież we wszystkich aptekach w monarchii austro-węg.

*] Tamże znajduje się także główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów międzynarodowych do zaopatrywania rannych z fabryki w Schaffhausen i przez dr. K. Mikolascha win medycznych; a to: win z chiną, chiną i żelazem, pepsyną, pepsyną, pepsynem i rebarbarum, tudzież dla rekonwalescentów koniak, wina tokajskie, malaga.

Z. Krzyżanowska

przeniosła swoje BIURO WYWIADOWCZE wyłącznie dla pp. nauczycielek, na **ulicę Halicką** róg Wekslarskiej nr. 4. od 1. listopada i poleca nadal pp. Nauczycielki, Bony, Guwernantki różnej narodowości.

2990 1—1

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Rösslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,

Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. 1861 5—?

Winogrona dojrzałe i słodkie świeżo zerwane, także **brzoskwinie, jabłka, gruszki, pigwy** po 1 złr. 50 ct., **orzechy** nowe po 1 zł. 80 ct, wysyła w 5cio kilowych koszach z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej. 4—?

ED. RITTINGER,

właściciel winnicy **Werschetz**

(Połud. Węgry).

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie,

poleca najszlachetniejsze szczepy w wielkim wyborze

Jabłonie szczepione	3, 4, 5 i 6-letnie	100	sztuk	od złr. 48	do złr. 65,
		12	„	„ „ 6.50	do „ 8.50.
Grusze „	3, 4, 5 i 6-letnie	12	„	„ „ 7.50	do „ 10.
Śliwy węgierskie	3, 4, 5 i 6-letnie	100	„	„ „ 30	do „ 40,
		12	„	złr. 4.	

Agrest z dużym owocem 100 sztuk złr. 5, 12 sztuk ct. 50.

Porzeczki „ „ 100 „ od złr. 8 do 12, — 12 sztuk złr. 1.20.

Maliny czerwone 100 sztuk złr. 6, — 12 sztuk złr. 1.

„ białe 12 sztuk złr. 2. 2958 4—4

Truskawki duże ananasowe i inne 100 sztuk złr. 2.

Poziomki miesięczne białe i czerwone 100 sztuk złr. 2.

Szparagi olbrzymie Erfurtskie 3-letnie 100 sztuk złr. 2.50.

Kasztany i akacje z pięknemi koronami wysokości 2¼ do 4 metrów, sztuka od ct. 60 do 75. — tudzież

haarlemskie cebulki kwiatowe

hyacynty, tulipany, tacety, narcyzy, lilie i t. p.

w najpiękniejszych odmianach po miernej cenie.

Wieńce grobowe gustowne

z kwiatów sztucznych i zasuszanych.

Nieprzemakalne guńki i suknie guniowe

(Loden und Lodenkleider)

z najlepszej owczej wełny styryjskiej naturalnego koloru brunatnego, popielatego lub czarnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kapuzą 7 zł.

Lekki płaszcz do polowania i podróży 10 zł. 50 ct.

„ „ kroju cesarskiego 12 zł.

Gruby menszyków, z ciepłą podszewką 16 zł. do 32 zł.

Styryjskie sacco lub kurtka 10 zł. do 20 zł.

Całe ubranie męzkie 20 zł. do 50 zł.

Damski żakiet lub palto 10 zł. do 20 zł.

Nieprzemakalne kapelusze gumowe

dla mężczyzn, pań i dzieci po 2 zł. 50 ct. do 4 zł. Wszelkie gatunki nieprzemakalnej gumi fabrycznej i gumi chłopskiej, modnych materji gumowych, wysyła w dowolnej ilości na metry, lub w gotowych sukniach, zrobionych pięknie i statecznie za pobraniem należytości handel sukna

2458 1—? **Jan Günzberg,** w Gracu (Styrja).

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach,

poleca nowo urządzony handel 2953 3—3

EDMUNDA FR. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Pierwsze nagrody 3 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,

chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 2663II 1—7

CENA

cylindrów do okien:		**cylindrów do drzwi:**	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	7½ i 13 ct. za metr
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb	9 i 14 ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

Baden pod Wiedniem

Sezon zimowy.

Od 16. października aż do rozpoczęcia sezonu letniego, otwarto do użytku wszelkim warunkom **racjonalnej kuracji w zimie** odpowiadające **Antosa kąpiele pełne i separatki.** — 40 dobrze ogrzanych pokoi w Herzoghof połączone są przez opalane koryt rze bezpośrednio z kąpielami. Ceny bezwzględnie mierne Objaśnienia udziela **Zarząd miejskich kąpieli.** 2478 1—3

Najlepsze i najtańsze losy!

Rocznie 6 ciągnień.

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi zł. 100.000, 50.000, 50.0, 1000 itp

Najbliższe ciągnienie już 1. listopada.

Główna wygrana zł. 50.000.

Na ostatnie ciągnienie przezemnie wydane skombinowane kwity udziałowe **austrjackich i węgierskich losów Czerwonego Krzyża** doznały tak znacznego popytu, że w ostatnich dniach przed ciągnieniem wszelkie zamówienia nie mogły być załatwione. Dodatni ten wynik spowodował mię ze względu na odbyć się mające ciągnienie 1. listopada węgierskich losów Czerwonego Krzyża wydać ponownie kwity udziałowe tem więcej, że łatwe warunki spłaty i nadzieja wygranej ku temu sprzyjają.

Grupa A) 8 węgierskich losy czerwonego krzyża) za spłatą częściową w 19 ra-
1 austrjacki los czerwonego krzyża) tach miesięcznych po 2 zł.

Grupa B) 4 węgierskie losy czerwonego krzyża) za 20miesięczną spłatą
2 austrjackie losy czerwonego krzyża) po 3 zł.

Grupa C) 6 węgierskich losów czerwonego krzyża) w 20 miesięcznych ra-
3 austrjackie losy czerwonego krzyża) tach po 5 zł.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzyma kapitał prawnie ostemplowany kwit udziałowy, opatrzony serją i numerem z zapewnieniem natychmiastowego wzięcia udziału w grze na wszystkie główne i mniejsze wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazem, załatwiają się rychło. Prospekty i listy ciągnień darmo.

Wiedeński kantor wymiany i lombardu

A. GUTFELD, dawniej Leutholz & Co.

(istniejący od 1870)

we Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse nr. 27.

Wszelkie zlecenia wchodzące w zawód bankowy, giełdowy i wekslowy załatwiam rychło i najrzetelniej odpłatnie. 2624 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromas

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."